

GAZETA PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W LĘKACH DUKIELSKICH

POWOLAŃNIE



Nr. 1/126 ROK XX

Okres Bożego Narodzenia

styczeń-luty 2017 rok



Bóg - tak mały,
a jednak nieskończony

Papież Franciszek na Boże Narodzenie

W tę noc jaśnieje "światłość wielka" (Iz 9,1); nad nami wszystkim błyszczy światło narodzenia Jezusa. Jakże prawdziwe i aktualne są usłyszane przez nas słowa proroka Izajasza: "Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele" (9.2)! Nasze serce już było pełne radości z powodu oczekiwania na to wydarzenie; teraz jednak uczucie to zostało pomnożone i jest przeobfite, ponieważ obietnica się wypełniła, wreszcie się urzeczywistniła. Radość i wesele upewniają nas, że orędzie zawarte w tajemnicy tej nocy pochodzi naprawdę od Boga. Nie ma miejsca na wątpliwość; zostawmy ją sceptykom, którzy - pytając jedynie rozumu - nigdy nie znajdują prawdy. Nie ma miejsca na obojętność panującą w sercach ludzi, którzy nie są w stanie kochać, bo boją się coś stracić. Trzeba przepędzić wszelki smutek, ponieważ Dzieciątko Jezus jest prawdziwym pocieszycielem serca.

Dziś Syn Boży się narodził: wszystko się zmienia. Zbawiciel świata staje się uczestnikiem naszej ludzkiej natury, nie jesteśmy już samotni i opuszczeni. Dziewica daje nam swego Syna jako zasadę nowego życia. Przychodzi światłość prawdziwa, aby rozjaśnić nasze życie, często zamknięte w cieniu grzechu. Dzisiaj odkrywamy na nowo kim jesteśmy! W tę noc ukazuje się droga, jaką trzeba przemierzyć, aby osiągnąć cel. Teraz musi ustać wszelki lęk i przerażenie, ponieważ światło wskazuje nam drogę do Betlejem. Nie możemy pozostać bezczynnymi. Nie godzi się nam stać w miejscu. Musimy iść i zobaczyć naszego Zbawiciela złożonego w żłobie. To jest powód do radości i wesela: to Dziecię "nam się narodziło", "zostało nam dane", jak zapowiada Izajasz (por. 9,5). Ludowi, który od dwóch tysięcy lat przemierza wszystkie drogi świata, aby każdego człowieka uczynić uczestnikiem tej radości, powierzona zostaje misja umożliwienia poznania "Księcia Pokoju" i stawania się Jego skutecznym narzędziem wśród narodów.



Kiedy słyszymy zatem o narodzinach Chrystusa, pozostajmy w milczeniu i pozwólmy, aby to Dzieciątko przemawiało. Wpiszmy w nasze serca Jego słowa, nie odrywając wzroku od Jego oblicza. Jeśli weźmiemy to Dzieciątko w nasze ramiona i pozwolimy, aby nas objęło, to przyniesie nam Ono pokój serca, który nigdy się nie skończy. To Dzieciątko uczy nas, co jest naprawdę istotne w naszym życiu. Rodzi się w ubóstwie świata, bo dla Niego i Jego rodziny nie ma miejsca w gospodzie. Znajduje schronienie i wsparcie w stajni i złożone jest w żłobie dla zwierząt. Jednak z tej nicości wyłania się światło chwały Bożej. Stąd dla ludzi prostego serca zaczyna się droga prawdziwego wyzwolenia i odkupienia wiecznego. Od tego Dzieciątka, na którego obliczu wyrte są rysy dobra, miłosierdzia i miłości Boga Ojca, wypływa dla nas wszystkich, Jego uczniów - jak uczy Apostoł Paweł - zobowiązanie do "wyrzeczenia się bezbożności" i bogactw świata, by żyć "rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie" (Tt 2,12).

W społeczeństwie, często upojonym konsumizmem i przyjemnościami, obfitością i luksusem, pozorami i narcyzmem, wzywa nas On do zachowania wstrzemięźliwego, to znaczy prostego, zrównoważonego, prostolinijnego, zdolnego do zrozumienia i życia tym, co istotne. W świecie, który często jest surowy wobec grzesznika, a łagodny wobec grzechu, musimy pielęgnować silne poczucie sprawiedliwości, poszukiwania i realizacji woli Boga. W obrębie kultury obojętności, która nie rzadko staje się w ostateczności bezlitosna, niech nasz styl życia napełniony będzie litością, empatią, współczuciem i miłosierdziem czerpanym codziennie ze studni modlitwy.

Podobnie jak oczy pasterzy z Betlejem, niech także i nasze oczy wypełnią się podziwem i zachwytem, kontemplując Dzieciątko Jezus, Syna Bożego. A przed Nim niech z naszych serc wypływa wezwanie: "Okaz nam, Panie, swoją łaskawość i daj nam swoje zbawienie!" 2015-12-24

*Nic monarchów nie odstrasza,
Ku Betlejem śpiewają,
Gwiazda Zbawcę im ogłasza,
Nadzieję się cieszą.*



To słowa jednej z kołęd śpiewanych w naszych świątyniach i nie tylko w okresie Bożego Narodzenia. Obecny rok duszpasterski ma być czasem dzielenia się doświadczeniem i wiedzą, wyczytaniem w dobrym religijnym czasopiśmie czy w książce; pouczeniem, jak realizować zadania wynikające z przyjętej przez nas wiary.

W rozpoczętym roku, wypełniając wskazania Konferencji Episkopatu Polski, „Chcemy czynić nasz Kościół misyjnym zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. Pragniemy odnowić misyjny zapał wspólnoty wierzących i wychodzić na obrzeża do siostr i braci, którzy zatracili kontakt ze wspólnotą wierzących, mimo iż zostali ochrzczeni”.

Wśród wydarzeń, umacniających wiarę i zachęcających nas do głoszenia słowem i dobrym przykładem, które przypadną w 2017 roku, czekają nas m.in.: 300. rocznica koronacji Obrazu Matki Bożej i Dzieciątka Jezus z Częstochowy, 100. rocznica objawień fatimskich i "Rok Świętego Brata Alberta" z okazji 100. lecia jego śmierci.

Życzę wszystkim Parafianom, mieszkańcom naszej wioski, biorących do ręki nasze pismo parafialne i internautom głębokiej refleksji nad swoim życiem, postępowaniem i kierunkiem, jaki obieracie na tym leż padole. Kochany Czytelniku, niech dokładna refleksja pomoże Ci być dobrym człowiekiem, szanowanym rodzicem i cenionym w społeczeństwie obywatelem.

Ks. Zdzisław, Proboszcz

"Podnieś rękę, Boże Dziecię, i błogosław ziemię, która ujrzała Twoje zbawienie, Ty, który z miłości przyszedłeś, aby zamieszkać między nami" (Jan Paweł II).

Z okazji Świąt Narodzenia Pańskiego najlepsze życzenia radości, pokoju i nadziei dla wszystkich Czytelników Powołania. Niech Nowonarodzony błogosławi Wam oraz darzy pomyślnością wszystkie przedsięwzięcia podejmowane dla dobra ludzi, szczególnie wszystkich słabych, samotnych, odrzucanych i zagubionych.

Życzymy wszelkiego dobra oraz szczęśliwej codzienności "w dobrych radach i w dobrym bycie". Błogosławionych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku 2017!

Redakcja Powołania

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia pragniemy wszystkim mieszkańcom Łek Dukielskich życzyć wszystkiego co najlepsze, ciepła w sercu i w domu, smacznej kolacji wigilijnej i rodzinnego kolędowania.

Serdecznie dziękujemy za zaufanie i współpracę w roku minionym, a w Nowym Roku życzymy wszystkim zdrowia, szczęścia i pomyślności.

*Zarząd Kółka Rolniczego
w Łekach Dukielskich*



O wykluczeniu ludzi: Dziś, kiedy mówimy o wykluczeniu, natychmiast przychodzą na myśl konkretne osoby; nie rzeczy zbędne, ale cenne osoby. Osoba ludzka, umieszczona przez Boga na szczycie stworzenia jest często odrzucana, ponieważ

przedkładane są nad nią rzeczy, które mijają. Nie można tego zaakceptować, ponieważ człowiek jest najbardziej cennym dobrem w oczach Boga, a przyzwyczajenie się do tego rodzaju odrzucenia jest rzeczą groźną. Trzeba się martwić, kiedy sumienie jest znieczulone i nie przejmuje się bratem, który cierpi w pobliżu czy też poważnymi problemami świata, które stają się tylko usłyszonym już kiedyś refrenem w schemacie wiadomości telewizyjnych. 13.11.2016r.

Uczynek miłosierdzia - "Przykrzych cierpliwie znosić". "Bardzo dobrze dajemy sobie radę z rozpoznaniem czyjejś obecności, która może być uciążliwa. Dzieje się tak, kiedy spotykamy kogoś na ulicy albo kiedy ktoś do nas telefonuje... Zaraz myślimy: "Jak długo mam słuchać jego narzekań, plotek, prośb czy przechwałek?". Zdarza się też czasami, że ludzie uciążliwi to ci, którzy są najbliższymi nas: zawsze jest ktoś taki wśród krewnych, nie brak ich w miejscu pracy ani nawet nie jesteśmy od nich wolni, kiedy mamy czas na odpoczynek. Co mamy robić z ludźmi przykrymi? Ale my także

NAUCZANIE PAPIESKIE

niejednokrotnie jesteśmy przykrymi dla innych. Dlaczego wśród czynków miłosierdzia znajduje się i ten: "Przykrzych cierpliwie znosić" - powiedział Ojciec Święty.

Zwrócił uwagę, że "łatwo wytykać palcem czyjeś wady i niedociągnięcia, ale mamy nauczyć się wczuwać w sytuację innych". Pomyślmy o wielkim wkładzie, jaki można dać, kiedy pomagamy wzrastać w wierze i życiu. 16.11.2016r.

O królowaniu Chrystusa w naszym życiu: Aby zaakceptować królowanie Jezusa, musimy walczyć z pokusami, utkwic spojrzenie w Ukrzyżowanego, by stawać się coraz bardziej Jemu wierni. Ileż natomiast razy, także my, poszukiwaliśmy zadowalających zabezpieczeń, jakie daje świat. Ileż razy byliśmy kuszeni, aby zejść z krzyża. Siła atrakcyjności władzy i sukcesu wydawała się łatwą i szybką drogą upowszechniania Ewangelii i zapominaliśmy w pośpiechu, jak działa królestwo Boże. Obecny Rok Miłosierdzia zachęcił nas do odkrycia na nowo centrum, do powrotu do tego, co istotne. Ten czas miłosierdzia wzywa nas do spojrzenia na prawdziwe oblicze naszego Króla, które jaśnieje w Zmartwychwstaniu oraz do odkrycia na nowo młodego i pięknego oblicza Kościoła, które jaśnieje, kiedy jest on gościnny, wolny, wierny, ubogi w środki i bogaty w miłość, misyjny. Miłosierdzie, prowadząc nas do serca Ewangelii, zachęca nas także do porzucenia nawyków i zwyczajów, które mogłyby stanowić przeszkodę w służbie dla królestwa Bożego; do odnalezienia naszej orientacji jedynie w odwiecznym i pokornym królowaniu Jezusa,



nie dostosowując się do niepewnego panowania i zmiennych mocarstw każdej epoki.

Prośmy i my o dar tej pamięci otwartej i żywej. Prośmy o łaskę, byśmy nigdy nie zamykali drzwi pojednania i przebaczenia, ale abyśmy umieli przekraczać zło i rozbieżności, otwierając każdą możliwą drogę nadziei. Tak jak Bóg w nas wierzy, nieskończenie i niezależnie od naszych zasług, podobnie i my jesteśmy powołani do budzenia nadziei i dawania szansy innym. Bo, choć zamykają się Drzwi Święte, pozostaje otwarta dla nas na oścież prawdziwa brama miłosierdzia, którą jest serce Chrystusa. Z przebitego boku Zmartwychwstałego aż do końca czasów wypływa miłosierdzie, pocieszenie i nadzieja. 20.11.2016r.

Modlić się za żywych i umarłych. Wraz z dzisiejszą katechezą kończymy dziś cykl poświęcony miłosierdziu. Ostatni uczynek miłosierdzia względem duszy wymaga, by modlić się za żywych i umarłych.

Modlitwa za zmarłych jest przede wszystkim wyrazem wdzięczności z powodu świadectwa tych, którzy nas opuścili oraz za uczynione przez nich dobro. Jest ona dziękczynieniem Panu za to, że nam ich dał a także za ich miłość i przyjaźń. Kościół modli się za zmarłych szczególnie podczas Mszy św. Modlimy się z chrześcijańską nadzieją, aby byli ze Zbawicielem w raju, w oczekiwaniu, gdy spotkamy się razem w tej tajemnicy miłości, której nie rozumiemy, ale wiemy, że jest prawdziwa, ponieważ jest obietnicą złożoną przez Jezusa.

Pamięć o wiernych zmarłych nie może sprawić, żebyśmy zapomnieli, by również modlić się za żywych, którzy wraz z nami codziennie stawiają czoła doświadczeniom życia. Jakże wiele jest różnych

sposobów modlitwy za naszych bliźnich! Wszystkie mają swoją wartość i są przyjmowane przez Boga, jeśli wypływają z serca. Myślę zwłaszcza o matkach i ojcach, którzy błogosławią swoje dzieci rano i wieczorem - nadal istnieje ten zwyczaj w niektórych rodzinach, błogosławienie dziecka jest modlitwą. Myślę o modlitwie za chorych, kiedy do nich idziemy i modlimy się za nich. Myślę o milczącym wstawiennictwie, czasami ze łzami w wielu trudnych sytuacjach; modlić się w intencji tej trudnej sytuacji. Czasami, jak mówi święty Paweł: "Nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami" (Rz 8, 26). To Duch Święty modli się w naszym wnętrzu. Otwórzmy zatem nasze serca, aby Duch Święty, znając pragnienia, które tkwią w naszej głębi, mógł je oczyścić i doprowadzić do spełnienia. Jednak dla nas i dla innych, zawsze prośmy, by wypełniła się wola Boga, tak jak czynimy to w "Ojczyźnie", bo Jego wola jest z pewnością największym dobrem, dobrem Ojca, który nas nigdy nie opuszcza. Modlitwa to pozwolenie, aby Duch Święty w nas się modlił. I to jest w życiu piękne: modlić się dziękując, chwając Boga, prosząc o coś, płacząc, gdy istnieją pewne trudności, jak ów człowiek, wiele rzeczy. Ale serce jest zawsze otwarte na Ducha Świętego, aby modlił się w nas, z nami i za nas.

Kończąc te katechezy o miłosierdziu, postanówmy modlić się za siebie nawzajem, aby uczynki miłosierdzia względem ciała i względem duszy stawały się coraz bardziej stylem naszego życia. Przeszliśmy drogę 14 uczynków miłosierdzia, ale miłosierdzie trwa dalej i powinniśmy je wypełniać na te 14 sposobów. Dziękuję. 30.11.2016r.



Kapłan podpowiada i radzi

Media w służbie Kościołowi, Narodowi i ewangelizacji.

Ja Panu Bogu dziękuję codziennie, że jest w Polsce takie radio, co się nazywa RADIO MARYJA - JP II w Rzymie 29.03.1995r.

Jeżeli ćwierć wieku temu Ojciec Święty codziennie dziękował, to wypada, żeby po 25 latach i prezydent podziękował Panu Bogu i tym, którzy to Radio stworzyli. Przybyłem, aby Panu Bogu podziękować za wielkie dzieło wspólnoty, miłosierdzia i wielkie dzieło budowania siły polskiego społeczeństwa i siły polskiej państwowości. W swoim podziękowaniu prezydent odniósł się też do ludzi chorych i cierpiących. Dziękuję za nadanie sensu życia tej grupie społecznej. Dziękuję za budowanie wielkiej wspólnoty i za niezłomność. "Moherowe berety" okazały się tak samo sprawne jak szare berety GROM. Życzę powodzenia i rozwijania tego dzieła, gratuluję tego zasięgu z pożytkiem dla naszego kraju i narodu. - por. prezydent RP Andrzej Duda 3.12.2016 r. w Toruniu. Dziś tego radia i wielu rozgłośni lokalnych (Radio FARA 104, 5 i 98, 2) słucha rzesza ludzi należących do wielkiej wspólnoty Kościoła Rzymskiego w Polsce. W tym momencie należy postawić sobie pytanie, kto jest moim "profesorem" radiowo-telewizyjnym?

Obecnie rozpoczynający się rok, w którym Opatrzność Boża daje nam wszystkim wskazanie, aby iść i głosić Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie, naszym Panu i Królu. Chcąc dawać przykład i głosić Chrystusa należy najpierw Go poznać, a jest to możliwe dzięki oglądaniu i słuchaniu wartościowych programów, audycji czy filmów.



Obok audiowizualnych mediów bardzo znaczące miejsce powinno zajmować czytanie Pisma Świętego, książki katolickiej, a w szczególności prasy katolickiej. Jest trudno dzieci i młodzież w dzisiejszym czasie przekonać do czytania. Jak to wygląda w naszych domach? Co czytamy? Czy w ogóle coś czytamy? Tylko kilka egzemplarzy „Niedzieli” dociera do naszych domów, a gdy należy przedstawić podczas katechezy artykuł z prasy katolickiej, to pomysły gimnazjalistów są niezmiernie.

Często słyszymy o nowej ewangelizacji. Szczególnie w obliczu obecnego roku duszpasterskiego, który poświęcony jest głoszeniu i dawaniu dobrego świadectwa o naszym Mistrzu i Panu Jezusie Chrystusie. Myślę, że jest to właściwy moment, aby wyjaśnić, czym jest nowa ewangelizacja. To odkrywanie na nowo Ewangelii, zgłębianie jej wskazań i odnoszenie do dzisiejszych czasów, to niejednokrotnie poznanie po raz pierwszy Dobrej Nowiny.

Jeden z blogerów napisał:

Rozważajcie, czym karmicie duszę, intelekt i jakie owoce to przyniesie...

Co to za katolik, który zachwyca się prasą liberalną, głupotami...

Walczcie o prasę katolicką, Radio Maryja i TV TRWAM, bo to jedyne ostoje POLSKOŚCI, a masoneria zalewa taką prasą i mediami, taką telewizją, która psuje obyczaje i szkodzi bardzo duszy, bo to jej główny cel - kierować inteligentnie człowieka do piekła...

Na pracę i ewangelizację z serca błogosławie.

Ks. Zdzisław Babiarczyk, Proboszcz



z życia parafii... **WYDARZENIA**

Króla i Pana.

20 listopada, w Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, przedstawiciele Akcji Katolickiej podczas uroczystej Eucharystii uczcili swoje święto patronalne.

LISTOPAD

1 listopada w Uroczystość Wszystkich Świętych, po Mszy Świętej, o godz. 10:00 w procesji wyruszyliśmy pod pomnik wdzięczności z modlitwą za poległych za Ojczyznę oraz na cmentarz z modlitwą za zmarłych.

2 listopada był dniem wspomnienia Wszystkich Wiernych Zmarłych, po Mszy Świętej, o godz. 15:00 wyruszyła z naszego kościoła procesja na cmentarz.

10 listopada o godz. 15:00 w naszej szkole odbyła się akademie patriotyczna, wykonana przez dzieci i młodzież szkolną. Można było również posłuchać wykładów o tematyce historycznej, poprowadzonych przez panów Stanisława Kalitę i Jerzego Moździana. Prowadzący opowiadali z ogromną pasją o historii naszej Ojczyzny. Uczestnicy wykładów i akademii złożyli kwiaty i znicze przed Pomnikiem Wdzięczności Pokoleniom i udali się na wspólną Eucharystię.

19 listopada, w przededniu Uroczystości Chrystusa Króla, grupa złożona z 35 osób z naszej parafii udała się na pielgrzymkę do Łagiewnik. W ten sposób został zwieńczony Rok Miłosierdzia i przyjęcia Chrystusa za

ADWENT 2016 r.

27 listopada, pierwszą niedzielą Adwentu, rozpoczęliśmy nowy rok liturgiczny, który będziemy przeżywać pod hasłem "Idźcie i głosście".

28 listopada rozpoczęliśmy nabożeństwa roratnie. Nabożeństwo miało charakter bardzo uroczysty, wzięła w nim udział gromadka dzieci, zostało poprowadzone w oparciu o materiały przygotowane przez wydział duszpasterski Archidiecezji Częstochowskiej nt. Sanktuarium Jasnogórskiego, w związku z 300. rocznicą Koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, przypadającą w 2017r.

GRUDZIEŃ

6 grudnia do naszej parafii przybył św. Mikołaj i obdarował darami dzieci i ministrantów uczestniczących w roratach.

11 grudnia podczas Mszy św. o godz. 16:00 uczniowie z kl. 3 SP otrzymali Medaliki Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i katecheza dla rodziców.

20 grudnia był dniem spowiedzi adwentowej.

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu otrzymali:

20.11.2016r. - Magdalena Zofia BOJDA

17.12.2016r. - Lena Emilia SZOMBARA

17.12.2016r. - Oskar Jan BROŻYNA

Sakrament małżeństwa zawarli:

5.11.2016r. - Przemysław Andrzej KLAR i Iwona Sabina Zajdel

19.11.2016r. - Bartłomiej HOMA i Ewelina Anna Dziadosz

Do wieczności odeszli:

3.11.2016r. - Śp. Edward Wierdak, lat 87

17.11.2016r. - Śp. Edward Kędra, lat 82

Intencje dla Róż Żywego Różańca



styczeń

Intencja ewangelizacyjna: Aby wszyscy chrześcijanie, dochowując wierności nauczaniu Pana, angażowali się przez modlitwę i miłość braterską na rzecz przywrócenia pełnej jedności kościelnej i współpracowali, mierząc się z aktualnymi wyzwaniami stojącymi przed ludzkością.

Diecezjalna intencja: Aby pokój Boży zapanował na całym świecie.

Parafialna intencja: O ducha jedności w całej społeczności łąckiej.

luty

Intencja ogólna: Aby ludzie przeżywający próby, zwłaszcza ubodzy, uchodźcy i spychani na margines, spotykali się z przyjęciem i znajdowali wsparcie w naszych wspólnotach.

Diecezjalna intencja: Za chorych, aby w modlitwie różańcowej znajdowali wsparcie w naszych wspólnotach.

Parafialna intencja: Aby przykład ludzi chorych i posługujących im był znakiem miłości bliźniego dla naszej wspólnoty.

To, co przed nami

grudzień

24.12 Wigilia Bożego Narodzenia. Pamiętajmy, że w wigilię zalecany jest post. Powstrzymajmy się więc od spożywania potraw mięsnych. Msza Św. o godz. 8:00.

25.12 Uroczystość Bożego Narodzenia. Msze Św.

w godzinach: 24:00 - pasterka, 9:00 i 11:00.

26.12 Święto Świętego Szczepana, pierwszego męczennika. Msze św. w godz.: 9:00, 11:00 - poświęcenie owsa.

28-31.12 Dni odwiedzin duszpasterskich w bieżącym roku rozpoczną od numeru 290.

30.12 Święto Świętej Rodziny.

31.12 Św. Sylwestra, papieża, zakończenie roku kalendarzowego. Msza Święta dziękczynna za rok 2016r. o godz. 15:00.

styczeń

1.01 Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki. Dzień modlitw o pokój na świecie.

2-5.01 Dalszy ciąg wizyty duszpasterskiej.

6.01 Uroczystość Objawienia Pańskiego. Błogosławimy krede i kadzidło, które służą do oznaczenia naszych domów. Przypada Misyjny Dzień Dzieci. O godz. 10:00 dzieci z klasy 3 SP odnowią przyrzeczenia chrzcielne. W naszej parafii odbędzie się w tym dniu Przegląd Kolęd i Pastorałek. Msze Święte w godz.: 8:00, 10:00 i 15:00.

8.01 Święto Chrztu Pańskiego, dzień dziękczynienia za 40 lat istnienia naszej parafii (1.01.1977r. - erygowanie parafii). Msze Święte w godz.: 8:00, 10:00 i 13:00 pod przewodnictwem ks. abpa Adama Szala, z jednoczesną transmisją w TVP Polonia.

9-20.01 Dalszy ciąg wizyty duszpasterskiej.

18.01 Rozpocznie się Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan.

19.01 Wspomnienie św. Józefa Sebastiana Pelczara (1842-1924).

23.01 Całodzienna, poniedziałkowa adoracja Najświętszego Sakramentu.

25.01 Święto Nawrócenia Świętego Pawła Apostoła. W tym dniu zapraszam wszystkich mieszkańców naszej parafii na wspólne nabożeństwo ekumeniczne o godz. 17:00.

luty

2.02 Święto Ofiarowania Pańskiego, nazywane świętem Matki Bożej Gromnicznej. W tym dniu święcimy gromnice i znaczymy dymem nasze domy.

5.02 wspominamy Świętą Agatę. Tego dnia można pobłogosławić chleb, wodę oraz sól.

11.02 Światowy Dzień Chorego - modlitwa za chorych oraz z ich udziałem będzie miała miejsce podczas Mszy św. o godz. 10:00 w naszej parafii.

14.02 Święto Świętych Cyryla, Metodego i Walentego w przeszłości patrona naszej diecezji.

22.02 Święto Katedry Świętego Piotra.

26.02 Rozpocznie się Tydzień Trzeźwości przed rozpoczęciem Wielkiego Postu

marzec

1.03 Środą Popielcową rozpocznie się okres Wielkiego Postu.

Ks. Zdzisław, Proboszcz





Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

W niedzielę, **6 listopada** na kolejnym naszym spotkaniu rozważaliśmy katechezę: "Praca służbą Bogu i ludziom". Katecheza ta mówi o pracy nadającej życiu ludzkiemu sens i wartość, poprzez którą dokonuje się samorealizacja człowieka. Przez nią zdobywa doświadczenie, wzmacnia siły duchowe i fizyczne, poczucie obowiązku, sumienność i zdolność do poświęceń.

Praca ma dopomagać człowiekowi do tego, aby stawał się lepszym, duchowo dojrzalszym, bardziej odpowiedzialnym, aby mógł wypełnić swoje ludzkie powołanie na tej ziemi.

Praca rozumiana jest jako powołanie człowieka do uczestnictwa w dziele Stwórczym. Człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boga samego, ma czynić sobie ziemię poddaną, panować nad nią i uprawiać ją. Zadanie to zostało mu powierzone przez samego Stwórcę, czyni go zatem współpracownikiem Boga w przedłużaniu aktu stworzenia. Ta prawda, że przez pracę człowiek uczestniczy w dziele samego Boga, została w szczególny sposób uwydatniona przez Jezusa Chrystusa. Był On człowiekiem pracy. Należał do świata pracy, dlatego ma dla ludzkiego trudu uznanie i szacunek.

Współcześnie nastąpił mocny podział pomiędzy bogatymi i biednymi, wzrosło bezrobocie, wzrasta emigracja zarobkowa, która prowadzi do osłabienia i zakłócenia więzi rodzinnych oraz powstania tzw. sieroctwa migracyjnego. Niemożność podjęcia pracy jest źródłem frustracji, degradacji człowieka, obniża jego samoocenę, zubaża psychicznie i materialnie. Bezrobocie rodzi przekonanie, że człowiek jest bezużyteczny, mniej wartościowy i niedoceniony.

Obok bezrobocia mamy także do czynienia z mniej lub bardziej zamaskowanym wyzyskiem pracowniczym, tzw. umowy śmieciowe, naruszające ciągłość pracy i godzące w poczucie bezpieczeństwa, powodujące zaniżanie wynagrodzeń, unikanie świadczeń zdrowotnych i socjalnych. Często dokonuje się natychmiastowych zwolnień bez jakichkolwiek zabezpieczeń na przyszłość, wstrzymuje się wypłaty należne pracownikom, zwiększa się czas pracy. Obecnie pojawia się niebezpieczeństwo zredukowania pracownika do wymiaru przedmiotowego.

To niebezpieczeństwo i zło zarazem pojawia się tam, gdzie w imię praw rynku zapomina się o prawach człowieka, odmawia mu się prawa do odpoczynku, do troski o rodzinę. Zadaniem Kościoła jest stałe przypominanie o godziwości i prawach ludzi pracy, piętnowanie sytuacji, w których bywają one nieszanowane. Z pracą wiąże się obowiązek modlitwy: módl się i pracuj. Człowiek, aby był szczęśliwy, musi w życiu zrównoważyć dwa czynniki - pracę i modlitwę. Poprzez modlitwę człowiek oddaje wszystkie swoje trudy samemu Bogu. Człowiekowi pracy potrzebna jest modlitwa osobista i wspólnotowa. Stąd ważny pozostaje obowiązek świętowania niedzieli.

Człowiek powinien mieć prawo do pracy. Warunki pracy powinny być możliwie najdogodniejsze i bezpieczne. Oprócz praw ludzie pracy mają swoje obowiązki. Pracownik ma

obowiązek uczciwego traktowania pracy, ma być sumienny, punktualny i pilny. Dbać i szanować miejsce pracy, szanować współpracowników, przełożonych i klientów.

20 listopada z okazji Uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata, święta patronalnego Akcji Katolickiej, członkowie naszego POAK zaangażowali się czynnie najpierw prowadząc modlitwę różańcową, a następnie biorąc udział w oprawie liturgicznej Mszy św. W tym dniu również przeprowadzili zbiórkę pieniędzy wśród parafian wychodzących z kościoła, przeznaczoną na budowę kościoła w Ekwadorze.

Podczas grudniowego spotkania naszego POAK (**11.12**) przedstawiona została kolejna katecheza o temacie "Areopagi i arterie współczesności w dziele kształtowania kultury chrześcijańskiej (nauka, sztuka, mass media)". W rozważaniach napisano, że kultura jest aktywnym uczestnictwem w akcie stwórczym Bożego piękna. Chrześcijanin stara się przy pomocy łaski Bożej zostać pięknym człowiekiem i próbuje w miarę zdobywania zdolności tworzyć przestrzeń piękną w otaczającej go rzeczywistości. Stąd wszystkie działania człowieka zmierzające do wyrażenia piękna można wpisać w obszar kultury.

Bóg dopełnił dzieła stworzenia, stwierdził, że wszystko jest bardzo piękne. Człowiek został powołany, by w swoim życiu i w swoim środowisku odzwierciedlać piękno Bożego stworzenia. Nad pięknem pochylali się ludzie różnych epok i kultur. W Starym Testamencie na wyrażenie piękna stosuje się trzy pojęcia: dobry, piękny, pożyteczny. W Nowym Testamencie w pojęciu piękna ukryta jest idea dobra. Jezus przedstawia się jako Dobry Pasterz, słyszymy o dobrym słudze, dobrym żołnierzu. Symbolem tej wyjątkowej harmonii dobra i piękna jest obraz raju, gdzie stworzenia żyją według woli Bożej. Ludzki grzech jednak złamał Bożą harmonię, zdeformował piękno ukryte w stworzeniu. Grzech wprowadzający nieporządek w stworzony świat domagał się interwencji Boga.

Człowiek zostaje zaproszony do odtwarzania Bożego piękna w świecie przy pomocy łaski Bożej. Wzór piękna został nam dany w Jezusie Chrystusie. Paradoksalnie piękno najlepiej objawia się w wydarzeniu krzyża, gdy Bóg z miłości do człowieka ofiaruje swojego Syna, by wyzwolić ludzi z grzechu. Darowanie grzechu ludziom przywraca pierwotne piękno stworzeniu. Z tej perspektywy możemy powiedzieć, że człowiek jest piękny. Każdy chrześcijanin jest poniekąd artystą, gdy pokonuje w sobie grzech i odzwierciedla w sobie obraz Chrystusa. Jednak wielu ludzi wypacza prawdziwą ideę piękna, dla wielu piękno fizyczne staje się celem życiowym. Ludzie przeżywają dramat, kiedy ich wygląd odbiega od wzoru piękna prezentowanego w mediach. Nie potrafią zaakceptować procesu starzenia się, choroby, bo nie odnajdują w życiu piękna ducha. Wyznawca Chrystusa stara się łączyć troskę o ciało z pięknem moralnym. Troszczy się o ciało, ponieważ Chrystus przyjął ludzką naturę, ale nade wszystko zabiega o realizację wytycznych Ewangelii w swoim życiu, bo jego celem jest świętość.

**Niech Boże Dziecię napelnia Wasze serca radością, pokojem, nadzieją i ufnością.
Niech Was strzeże, błogosławi i umacnia w podążaniu drogą miłości!
Błogosławionych Święt!**

Beata Bojda



Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. (...) Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał.

Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli.



Leon Wielki w dniu Bożego Narodzenia wykrzykiwał: *Agnosce oh cristiane dignitatem tuam! (Poznaj swoją godność, chrześcijanie), a następnie dodawał: „Stałeś się uczestnikiem Boskiej natury, porzuć więc wyrodne obyczaje dawnego upodlenia i już do nich nie powracaj”.*

Jezus przyszedł do nas, byśmy częściej rozważali w naszych sercach wielkie sprawy Boże, a zarazem tajemnice naszej wiary. Chwałą człowieka jest sam Bóg. Kiedy więc odrzuca się Jezusa i Jego Ewangelię, to tym samym człowiek wpada w nieład moralny, grzech, występki, w przemoc, a nawet nienawiść.

Jezus przyszedł i do człowieka XXI wieku, który pracuje niekiedy nawet po 10 i 12 godzin dziennie, by móc kupować nowe rzeczy banalne, które tak naprawdę nie służą mu do życia, a brak mu czasu na medytację i dialog z drugim człowiekiem?

Boże Narodzenie uczy nas również wolności, bo ten jest wolny, kto przyłgął do Jezusa i stara się przestrzegać nie tylko przykazań Bożych, ale i żyć błogosławieństwami, o których mówił Jezus w Kazaniu na Górze. Pełnię wolności zdobywa się jednak wtedy, gdy tym wszystkim, co się posiada, służy się Bogu i bliźniemu. Jesteśmy wolni wtedy, gdy nie wymagamy wiele od innych dla siebie, natomiast staramy się być dyspozycyjni i staramy się pomagać innym.

Bóg - tak mały. a jednak nieskończony!

"A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy" (J 1,14). W ten sposób Ewangelia według św. Jana głosi niewysłowienie wielką chwilę, w której Syn Boży "zamieszkał pośród nas", by ukazać swoją chwałę. Jak dyskretny, pokorny, jak ukryty był ten pierwszy krok Króla wszechświata postawiony na Jego drodze cierpienia, walki i triumfu!

Rozważmy Narodziny Pana Naszego Jezusa Chrystusa, tak jak je przedstawia Ewangelia według św. Marka: *W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z*

Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania.

Porodziła swego pierwotnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie (Łk 2,1-7).

Wyobraźmy sobie ubogich, skromnie ubranych małżonków kierujących się do Betlejem, mijających jałowe tereny Ziemi Świętej, krajobraz łagodzony wyłącznie przez kilka oliwnych gajów i strumyków. Maria podróżuje dosiadając młodego osiołka, przed nią idzie Józef rozważający słowa anioła, który wyjawiał mu cudowny charakter ciąży jego dziewiczej małżonki.

Kiedy dotarli do Betlejem, zapadła noc. Nikt ich nie przyjął, "gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie". Nie było dla nich miejsca, bo nie mieli odpowiedniego znaczenia? Znaczenie opiera się zwłaszcza w dekadencjach czasach na pieniądzu i ustępstwach czynionych wobec wad danyh czasów i ducha "tego świata" (tak, jak rozumie to Pismo). Ale ta święta para, obdarowana duchem szczególnie religijnym, ziemskie "cnoty" uważa za szczególnie odrażające.

Święty Józef i Nasza Pani pochodzą z najwyższych rodów Betlejem Judzkiego. Święty Józef jest księciem z Rodu Dawida, a Nasza Pani pochodzi z rodu królów Judei. A jednak, Lud Wybrany stał się tak dekadencjonalny, że w jego oczach święty Józef jest jedynie ubogim cieślą, a Nasza Pani jego relatywnie zamożną kuzynką, która postanowiła dzielić jego biedę.

Co oni robią w Betlejem? Podporządkowują się dekretowi Cezara Augusta, który z pewnością dla własnej próżności nakazał przeprowadzenie spisu powszechnego, by ustalić liczbę osób poddanych jego władzy. Książę z Rodu Dawida, podróżując do miasta swoich narodzin, ukazuje sławę cudzoziemskiego cesarza. Święty Józef został pokonany, to Cezar August jest zwycięzcą, a Betlejem nie rozpoznaje nawet swoich znamienitych dzieci.

"[Słowo] *Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli*" (J 1,11). Maryja i Józef, niosący prawdziwego Syna Bożego, zostali odrzuceni przez ich własnych ludzi i musieli szukać schronienia w jaskini zamieszkiwanej





Pan na wieki !

przez zwierzęta. Słowo Boże stało się ciałem w przyczystym łonie Maryi i przyszło na świat. Najważniejsze wydarzenie minionych do tamtej pory czasów miało miejsce w odosobnieniu stajni, w bliskości zwierząt.

W ten sposób zrozumieć można ten szczególny rodzaj radości właściwy Bożemu Narodzeniu. Wielka samotność i deprivacja, ale i w tym samym czasie wielkie wyniesienie. W taką nędzę zstąpiło bogactwo bez nazwy, tak różne od wszelkich innych bogactw obecnych na powierzchni ziemi. Bóg-Dzieciątko zostało owinięte w tkaninę i położone w żłobie, w którym karmiły się zwierzęta. Poza Maryją

i Józefem nikt nie był świadkiem tej sceny o nieopisanym wielkości, nikt poza nimi nie wiedział jak należy ją docenić.

Najwyższa chwała jest obecny w delikatnym dziecku, które płacząc głodne i zmarznięte wyciąga małą rączkę w stronę swojej matki, domaga się odrobiny mleka i okrycia. A nasza Pani wie, że to Stwórca otwiera w jej stronę ramiona! Władca wszechświata płacze błagając o trochę mleka i ciepłego okrycia!

Możemy sobie wyobrazić kontrast między nadprzyrodzoną atmosferą i ubóstwem grotu. To w niej Dzieciątko Jezus jest adorowane przez wszystkich aniołów, dwór niebieski obchodzi największe do tej pory święto. Aniołowie i archaniołowie, cherubiny i serafiny przy Narodzeniu oddały Bogu chwałę z wielką wspaniałością. Chwała przenika grotę dyskretnie, tak, by nie dostrzegli jej postronni, ale dusze kierowane wiarą w zaciszu dostrzegły to, co ma właśnie miejsce. Nasza Pani spoczywa i modli się, będąc najdoskonalszą duszą w historii ludzkości - za jedynym wyjątkiem boskiej osoby Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Nasza Pani sama warta jest więcej, niż wszystkie dusze, które ją poprzedziły, które żyły na ziemi w jej czasach i które istnieć będą do końca świata. Ona sama jest cenniejsza niż wszyscy aniołowie.

W pewnej odległości do Boga-Dzieciątka i do Naszej Pani modli się skromny cieśla, obalony książę, zakryty przez historię i nieszczęścia, jakie spotkały jego przodków. Ten mężczyzna otrzymał zaszczyt, jakiego nie otrzymał nikt inny: został wybrany na małżonka matki Wcielonego Słowa, został przybrany ojcem samego Syna Bożego!

Ma to wszystko miejsce o północy, w porze, w której niewiele działo się w starożytnym świecie. Możemy sobie wyobrazić ciszę, opuszczenie. Mieszkańcy pobliskiego Betlejem wygodnie odpoczywali w swoich łóżkach. W trakcie narodzin Dzieciątka na zewnątrz grotu spały nawet zwierzęta. Wszędzie jest pusto, panuje ciemność. Tylko w grocie migota maleńkie światło. Jest w niej tylko para małżonków, oni i Dzieciątko Jezus, Król nad wiekami, sam Bóg-Człowiek.

To Boże wydarzenie rozgrywa się w obecności nielicznych. Największy wśród największych urodził się i pozostaje kruchym dzieckiem. Największe w dotychczasowej historii wydarzenie odbyło się w tajemnicy. Jedyni świadkowie tej majestatycznej sceny wolą rozważać w milczeniu, chcąc raczej w samym sobie przeżyć Boże Narodzenie niż je głosić. To kochająca cześć tych, którzy czują się nieodpowiedni, by wyrazić wdzięczność za nadzwyczajny zaszczyt dotykania tak wielkiej tajemnicy w sposób tak bliski, połączona ze współczuciem wobec Boga, który zgodził się na takie



Mieście się na baczności przed ludźmi. Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować. Nawet przed namiestników i królów będą was wodzić z mego powodu, na świadectwo im i poganom.



Opowiedzieć się po stronie prawdy.

Jeżeli cię nie wyśmiewają, nie wytykają palcami, nie atakują za twoje przywiązanie i świadectwo dawane Chrystusowi, za zaangażowanie w pomoc bliźnim, kapłanom, Kościołowi - uważaj. Jesteś w niebezpieczeństwie. Jesteś w niebezpieczeństwie bo nie stoisz po stronie prawdy, nie bronisz prawdy, nie narażasz swojego „ja” przez dawanie świadectwa prawdzie.

Dzisiejsze święto pokazuje, że Narodzenie Jezusa, Jego przyście do nas wymaga wyraźnego opowiedzenia się po stronie prawdy, nawet wówczas, gdy brat wyda na śmierć brata. Takiego przesładowania Kościół doświadczał od początku i wciąż go doświadcza. I dziś nie brakuje współczesnych Szczepanów, którzy są wydawani sądom, kamienowani i ścinani. Także w naszych czasach chrześcijanie są prowadzeni przed królów, aby usłyszeć wyrok. Ich śmierć nie idzie na marne, jak nie była daremna śmierć Szczepana. Po jego ukamienowaniu nawrócił się ten, który temu się przyglądał - Szaweł, czyli późniejszy Paweł Apostoł. Krew męczenników staje się nasieniem chrześcijan. Rodzi się Chrystus, rodzą się też chrześcijanie.

Chryste, świadectwo Szczepana przypomina mi, że wobec Twojego Narodzenia nie można pozostać obojętnym.

28 grudnia 2016
Święto Świętych
Młodzianków
Z EWANGELII Mt 2

Wtedy Herod widząc, że go Mędrcy zawiedli, wpadł w straszny gniew. Posłał oprawców do Betlejem i całej okolicy i kazał pozabijać wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch, stosownie do czasu, o którym się dowiedział od Mędrców.



Święto Młodzianków, czyli dzieci betlejemskich pomordowanych na rozkaz Heroda, obchodzi Kościół 28 grudnia. Choć jeszcze nieświadome, oddały życie za Chrystusa. Tradycja podkreśla, że otrzymały one chrzest krwi i nazywa je "pierwocinami Kościoła". Kult Młodzianków rozpoczął się już w II wieku. Św. Augustyn pisał o nich: "Niemowlęta, które bezbożność Heroda oderwała od piersi matek, słusznie zostały nazwane męczeńskimi kwiatami. Są to pierwsze pąki Kościoła, rozwinięte wśród niewiary, zaś przedwcześnie zważone mroźną zawiścią prześladowania".

Tradycja chrześcijańska podkreśla, że choć dzieci z Betlejem nie zostały ochrzczone, jednak męczeństwo przyłączyło je do Chrystusa, dlatego mówi się, że otrzymały chrzest krwi.

Święto to wspólnie przypomina o wielkim problemie - braku szacunku dla ludzkiego życia, którego przejawami są: aborcja, stosowanie środków poronnych, in vitro czy eutanazja.

Święto to jest szczególną okazją do refleksji, modlitwy ekspiacyjnej i zadośćuczynienia za występki przeciw ludzkiemu życiu. To także dzień, który przypomina wyjątkowy dar jakim zostaliśmy obdarzeni - życie nasze i naszych bliźnich.

umniejszenie się. Jak wyrazić szacunek tak wielki, że zbliżający się aż do strachu? Jak wyrazić rozrzewnienie tak wielkie, że niemal roztopia duszę? Wzniosła cześć, wzniosła adoracja, to wreszcie wzniosła czułość.

Tłumaczy to także nocny charakter Bożego Narodzenia. Nie można sobie wyobrazić, by coś takiego miało miejsce w porze innej niż nocnej. Światło musi w ciemności tak dyskretnie promieniować. To w nim odnajdujemy Bożonarodzeniową radość, która boi się rozwijać nie chcąc utracić swojej delikatności i intymności.

Dlatego to zrozumiałe, że kolędy takie jak "Cicha noc" są zazwyczaj śpiewane cicho, tak, jakby były śpiewane samemu sobie. Śpiewa się je tak, by nie obudzić Dzieciątka Jezus. To jeden z aspektów genialności "Cichej Nocy", pieśni skomponowanej w minionym (XIX) stuleciu przez zwykłego nauczyciela dziś kolędy wszechczasów. Słuchając jej mamy wrażenie, że chór znajduje się tuż obok groty w Betlejem. Chór śpiewa z tak silnymi emocjami, jakby nad nimi nie panował, a jednak cicho tak, by nie zakłócić snu Bożego Dzieciątka i niepojętej, niemal niesłyszalnej pieśni, którą Nasza Pani kołysze swego Syna do snu.

W ten sposób można zrozumieć tysięczne radości płynące z tkliwości Bożego Narodzenia i kolędy "Cicha noc". To pieśń wyrażająca pewnego rodzaju współczucie dla Tego, kogo świętujemy. Jak malutki jest ten nieskończony Bóg, jak nieskończony jest ten mały Bóg! By w Kościele katolickim rozkwitnąć mogła najbardziej znana spośród kolęd potrzeba było wielu wieków chrześcijańskiej cywilizacji.

Plinio Correa de Oliveira PCh.24, 2015-12-25



25.12.2015, FRONDA, ks. dr hab. Robert Skrzypczak

Dlaczego Jezus Chrystus w ogóle przyszedł na świat?

Boże Narodzenie jest kolejną okazją do tego, żeby dotknąć największej Tajemnicy chrześcijaństwa, jaką jest Tajemnica Boga, który wcielił się w nasze życie. Jeden ze studentów Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Chińczyk pochodzący z Hong Kongu, opowiadał jak powoli zbliżał się do wiary chrześcijańskiej. Najpierw przeczytał Ewangelie, potem przyjął chrzest, później poznał swoją przyszłą żonę, a teraz towarzyszy jej usiłując wzbudzić w niej łaskę wiary, żeby również mogła przyjąć chrzest. Zapytany przez swojego promotora o to, co najbardziej go urzeka i porusza w Jezusie Chrystusie, odpowiedział: "Jego wcielenie". Dodał, że ciągle zastanawia się dlaczego Bóg postanowił wcielić się w takim stosunkowo małym i wówczas mało znaczącym narodzie, jakim był naród żydowski. Dlaczego nie wcielił się w cywilizacji tak bardzo rozwiniętej i jednej z najstarszych i najbogatszych - cywilizacji chińskiej? Teraz odkrywa, że wcielenie Chrystusa powtarza się w każdym człowieku, który otwiera się na Syna Bożego i Go przyjmuje do swojego życia. Paradoksalnie rzecz biorąc, w momencie kiedy ten chiński student przyjął chrzest - Chrystus stał się Chińczykiem.



Dla nas Boże Narodzenie ma urzekający wymiar, ponieważ Chrystus staje się tak bliski, że kiedy przyjmujemy Go w swoje życie poprzez chrzest - On staje się Polakiem, Włochem, Skandynawem, Rosjaninem. Staje się po prostu nami. Tak bardzo łączy się z naszym życiem.

Syn Boży stał się człowiekiem po to, aby człowiek mógł stać się Bogiem. Jezus przyszedł na ziemię po to, żeby nie tylko nas spotkać,

wziąć odpowiedzialność za nasze życie, wychodzić przeciwko naszym smutom, chorobom, cierpieniom, upokorzeniu, czy żeby się z nami utożsamić. Przyszedł przede wszystkim po to, żeby otworzyć pewną drogę, pewien proces, który zapoczątkował w Sobie jako prawdziwym człowiekiem. Chodzi o proces przechodzenia do nowego sposobu życia. Jakby Chrystus wiedział, że bez Niego człowiek nie dopełni swojego własnego rozwoju. Wszyscy mamy tęsknotę za tym, by nasze człowieczeństwo nie zmarnować, żeby nasze życie nie było przeżyte na darmo. Człowieczeństwo wymaga pewnego procesu. Tak samo rozwija się ciało, tak samo psychika i duchowość. Chrystus przyszedł po to, żeby rozwój człowieczeństwa doprowadzić do pełni. Chodzi o to, że to MY możemy stać się kiedyś jak Chrystus. Kiedy będziemy mogli doświadczyć życia w pełni - takiego życia, z którego będziemy zadowoleni.

Jan Paweł II wielokrotnie powtarzał, że "bez Chrystusa życia człowieka nie można zrozumieć". Bez Chrystusa życia człowieka nie można doprowadzić do doskonałej, satysfakcjonującej, dobrej konkluzji. Dlatego otaczamy taką czułością i pięknem Święta Bożego Narodzenia. Rozwinięty człowiek to także rozwinięta relacja. Nigdy nie będę w pełni człowiekiem, jeśli nie pokocham drugiego.

Boże Narodzenie jest świętem rodzinnym. Chrystus nie przyszedł na świat jak kosmita, nie spadł z nieba, ale przeszedł przez łono kobiety i poprzez relacje tej kobiety z mężczyzną. Narodził się w rodzinie. Boże Narodzenie służy temu, żeby odbudowywać nasze rodziny, żeby uczyć nas wrażliwości, że mamy rodzinę. Dzisiaj w świecie, który coraz bardziej staje się egoistyczny, indywidualistyczny i rozpędzony, wielu ludzi traci sens kochania. Wielu cierpi z powodu samotności. To są święta, które zapraszają nas do tego, by pielęgnować, troszczyć się o nasze więzi rodzinne.

Pod wpływem święta Bożego Narodzenia, przede wszystkim Tajemnicy wcielenia Chrystusa, Bóg przychodzi, żeby w nas odbudowywać sens relacji rodzinnych - bycia synem, córką, wnukiem, mężem, żoną, dziadkiem, matką. To są rzeczy najpiękniejsze w życiu i one potrzebują szczególnej ochrony, pielęgnacji i pewnego dokarmienia. Święta Bożego Narodzenia przychodzą, żeby ocalić w nas to, co jest najpiękniejsze - miłość, relacje, zakochanie, rodzinę, macierzyństwo, ojcostwo. Nigdy w historii człowieczeństwa nie zdarzył się większy cud odbudowania w nas człowieczeństwa jak poprzez wcielenie Syna Bożego. O tym mówią nam święta Bożego Narodzenia i po to Chrystus przyszedł na ziemię.



Dosyc tej magii swiat!

"Magia swiat" robi zawrotna kariera. Mozna litościwie spuścić kurtynę milczenia, gdy fraza ta dociera do nas z sekularyzowanego otoczenia. Problem zaczyna się, kiedy do swojego wokabularza zapraszają ją osoby uważające się za wyznawców Chrystusa.

Jakimi epitetami najczęściej obdarzamy "święta" w trakcie składania sobie życzeń? Najczęściej mają być zdrowe, wesołe, spędzone w rodzinnej atmosferze, a może po prostu białe lub pogodne. Szkoda, że żadne z tych słów nie nawiązuje do najistotniejszego aspektu święta, czyli jego wymiaru religijnego. Pewnie, że istotne jest by dni świąteczne minęły nam w dobrym nastroju i radośnie. Żal jednak, iż nie życzymy sobie, by były one okazją do pogłębiania naszej wiary i oddania czci Narodzonemu. Być może najwłaściwszym słowem, jakie powinno pojawić się podczas składania życzeń to "błogosławionych". Cóż więcej nam wtedy będzie potrzebne, kiedy Pan nasz Jezus Chrystus będzie nam błogosławił?!



30 grudnia 2016
Święto Świętej Rodziny
Z EWANGELII Mt 2
Gdy oni odjechali, oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: "Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić".



Św. Józef z Maryją i Dziecięciem uciekają nocą za granicę, do obcego kraju, z innym językiem i zwyczajami. Jest nadzwyczaj posłuszny poruszeniu, jakby wyczekiwał na Boże znaki. Minał prawie rok, od kiedy anioł nakłonił go do poślubienia Brzemiennej.

Ewangelie milczą o innych Bożych interwencjach w jego życiu. Bóg Ojciec powierza Józefowi swego Syna i "nie nadzoruje" opiekuna. Czy Józef czuje się pozostawiony sam z problemami, które niesie życie? Nie jest niepokalanie poczęty, może ulec skazie grzechu, może pobłądzić. Nowonarodzony potrzebuje jeszcze nieustannej opieki. Maryja oswaja się z rolą matki, oczekuje wsparcia i zaradności męża. Przy całej wyjątkowości typowy scenariusz odkrywania w sobie pokładów ofiarności zaangażowania, zwanych miłością.

Święta Rodzina przybyła do Egiptu tylko z tym co w sercu; co pozwala żyć i kochać. Rozpoczynają wspólne życie od doświadczenia pozbawienia dóbr materialnych i nigdy nie będą w nie obfitować. Są bogaci Synem. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. Czy mają żyć w lęku? Co mogłoby być nieszczęściem, jeśli źródło szczęścia jest z nimi? Centrum ich życia stanowi Miłość.

Czy tak jest w naszym życiu?



31 grudnia 2016
Zakończenie roku
Z EWANGELII J 1

Na początku było Słowo, a
Słowo było u Boga, i Bogiem było
Słowo.



Te same słowa, które zostały wypowiedziane podczas Bożego Narodzenia, słyszymy znów dziś, gdy spotykamy się w ten zwykły, a jednak inny wieczór.

Oto znów upłynął nam jeden rok życia, ale tylko życia doczesnego; życia dla wielu w rodzinie, dla niektórych samotnie, ale dla wszystkich w naszej wspólnocie parafialnej. I dziś stajemy w pewnym umownym punkcie czasu, który zaniknie stary rok i otworzy nowy. Jedni z nas się z tego momentu cieszą, inni trochę się smucą. Największy smutek odczuwają ci, którzy przywiązali się do tego, co ziemskie, bardziej niż do tego, co niebieskie. Całą swoją nadzieję złożyli bowiem w tym, co doczesne - a doczesność im ucieka. Wielu jednak robi dziś coś w rodzaju rewizji swojego dotychczasowego życia.

Dlatego Ewangelia przypomina o wejściu wieczności w nasz ograniczony czas. My nie zmierzamy do końca, ale wciąż zbliżamy się do Chrystusa - Boga, od którego wszystko bierze swój początek. Odczytane dziś słowa o Jego przyjściu do swojej własności, abyśmy się stali dziećmi Bożymi, są dla nas wielkim wyzwaniem. Upływający czas przypomina nam bowiem, że nie możemy odkładać sposobności, aby Go przyjąć. Po prostu nie ma na to czasu!

Jezu, dziękuję Ci za każde Twoje słowo, którym karmiłeś mnie przez cały ten rok. Ono jest drogą, prawdą i życiem. Niech to słowo rozwija się we mnie, abym wytrzymał w Twojej miłości.

O wiele bardziej istotniejszym problemem, bynajmniej nie tylko językowym, jest wspomniana "magia świąt". Ten paskudny barbaryzm na dobre zagościł w otaczającej nas przestrzeni językowej. Nieomal z każdego kąta, gdzieś tak od połowy listopada - przed rozpoczęciem "sezonu świątecznego" w październiku, chroni nas chyba tylko obecność na supermarketowych półkach zniczy nagrobnych - atakuje nas wspomniana "magiczność". W czym ma się ona przejawiać? Nade wszystko w zakupach, im więcej kupimy tym bardziej - zdaniem współczesnego świata - poczujemy ten bliżej nieokreślony stan "świątecznej nirwany". Oczywiście zagadnienie "magii świąt" nie dotyczy tylko komercjalizacji Bożego Narodzenia. Nade wszystko mamy tu do czynienia z "oswajaniem" czy nawet "udomowianiem" skrajnie niebezpiecznego zjawiska, jakim jest magia. Namawiani jesteśmy wręcz do zapraszania jej pod swój dach... Nie tej złej, strasznej niosącej grozę, lecz miłej, puchatej, tworzącej świąteczną atmosferę. Warto pamiętać jednak, że są to dwie twarze tego samego kłamstwa trącającego siarką.

Niestety, majaczenie o "magicznych świątach" można usłyszeć nie tylko z ust mainstreamowych gwiazdeczek, ale - o zgrozo! - także w kościele. Chcący dbać o dobre samopoczucie swoich owieczek duchowni, próbują otoczyć je mgiełką mentalnej świątecznej waty cukrowej. Wielka to szkoda, gdyż okres świąteczny powinien być czasem "wyrwającym" z kolein codzienności, nie po to jednak aby utulić w stan duchowej drzemki, lecz postawić trudne pytanie o stan naszej wiary.

Promocja "magiczności" wpisuje się w tak silnie obecną w zlaicyzowanym świecie tendencję do rugowania wszelkich przejawów chrześcijańskiej tożsamości. Święta w politpoprawnym bełkocie stają się "tymi dniami", "zimowym czasem" itp. Wszelkie afiliacje chrześcijańskie mogą wszak "urazić" taką czy inną mniejszość, której z niezrozumiałych przyczyn jesteśmy winni specyficznie rozumiany szacunek. Oczywiście żadne sprzężenie zwrotne w tym mechanizmie nie zachodzi - obrażanie katolików czy lżenie Kościoła nie kwalifikuje się do "okazywania braku szacunku".

W walce o język strona chrześcijańska ponosi porażkę, także z powodu kapitulacji jej przedstawicieli. Ulatujące ze słownika ludzi uważających się za katolików przepiękne pozdrowienia "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" oraz "Szczęść Boże" są tego najlepszymi przykładami. Ze świecą także można szukać osób rozpoczynających podróż znakiem krzyża czy wykonujących ten gest w trakcie mijania świątyni. Magii natomiast wokół nas jest z każdym dniem więcej...

Łukasz Karpel, PCh.24, 24.12.2015



31 grudnia 2016. Zakończenie roku

"Już ostatnia godzina"

Święty Jan Apostoł napisał: **"Dzieci, jest już ostatnia godzina"** (1 J 2, 18). Słowa te odczytujemy dzisiaj z myślą o ostatnich chwilach mijającego roku, ale odnoszą się one przede wszystkim do ostatniej godziny, w której przyjdzie powtórnie Syn Boży, aby dokonać sądu nad światem. Dobrze jednak byłoby przyjrzeć się godzinom, które przybliżają tę ostatnią; godzinom, od których zależy, jaka będzie ta ostatnia.

Niewątpliwie dla wielu spośród nas Chrystus jest kimś najważniejszym, o czym świadczy dojrzałe uczestnictwo we Mszy Świętej i częste przyjmowanie Komunii Świętej. Są niestety pośród nas i tacy, którzy ani raz w mijającym roku nie otworzyli swego serca dla Niego i nie przyjęli Eucharystii. Pewnie również dzisiaj nie chcą razem z nami dziękować Bogu za miniony rok. Musimy jednak spojrzeć prawdzie w oczy i postawić sobie pytanie, czy czasem nie ma w tym i naszej winy, bo brakło nam odwagi,

żeby ich upomnieć, przestrzec, zaprosić. Przecież braterskie upomnienie jest również świadectwem o miłości i to nie tylko wobec swoich bliskich, ale również wobec Boga. Odpowiedź na pytanie: "Czy jesteśmy świadkami Miłości?" - zależy także od tego, czy staraliśmy się umożliwić spotkanie ze Zbawicielem naszym bliskim, którzy o własnych siłach nie mogą już przyjść do świątyni. Bardzo często pragną oni odwiedzin kapłana z Komunią Świętą, z sakramentem chorych, aby Chrystus ich umocnił w ludzkiej niemocy i wlał w ich serca wiele miłości, która w cierpieniu i śmierci Chrystusa miała swój szczyt. Są w naszej parafii, może nasi domownicy lub sąsiedzi, którzy tęsknią za spotkaniem z miłującym Chrystusem, lecz brak kogoś, kto im to umożliwi, pozbawia ich niewyczerpanych sił od Jezusa przychodzącego w sakramentach świętych. Obyśmy w tym zakresie nie byli przeciwnikami dawania świadectwa o Miłości.

"Dzieci, jest już ostatnia godzina" (1 J 2, 18) - przypomina nam Święty Jan. W tej ostatniej godzinie mijającego roku pragniemy wyśpiewać Bogu nasze dziękczynne *Te Deum laudamus*. To wszystko, co stało się treścią naszego życia w minionym roku, jest też naszą odpowiedzią na to najważniejsze i decydujące pytanie: "Czy byliśmy świadkami Miłości?".

Na zakończenie naszych rozważań warto przywołać słowa Jana Pawła II, który w swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis* tak napisał o naszym stawaniu się w pełni człowiekiem: "Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca (...), musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. (...) Jeśli dokona się w człowieku ów dogłębny proces, wówczas owocuje on nie tylko uwielbieniem Boga, ale także głębokim zdumieniem nad sobą samym. Jakąż wartość musi mieć w oczach Stwórcy człowiek, skoro zasłużył na takiego i tak potężnego Odkupiciela, (...) skoro Bóg "Syna swego Jednorodzonego dał", a żeby on, człowiek "nie zginął, ale miał życie wieczne" (*Jan Paweł II, Encyklika Redemptor hominis, 10*). **Niech nasza modlitwa w tym ostatnim dniu roku 2016, nasze błaganie o darowanie nam win, nasze dziękczynienie za dar kolejnych 365 dni życia** złączy się z usilną prośbą, byśmy czas naszego pielgrzymowania przeżywali wpatrzeni w tajemnicę wcielenia Syna Bożego, który dla nas stał się człowiekiem, by nam w pełni objawić człowieka (por. KDK, 22). Oby każdy z nas przy końcu naszego życia i w każdej jego chwili mógł powiedzieć: dzięki Ci, Boże, za moje dobre życie, za tyle miłości, która stała się moim udziałem. To jednak stanie się możliwe tylko wtedy, gdy Chrystusa uczynimy Drogą, Prawdą i Życiem naszych dni. Gdy darowany nam czas będziemy potrafili zamieniać w miłość - wtedy stanie się dla nas szczęśliwą wiecznością

Michel Quoist w książce **"Modlitwa i czyn"** pisze: *"Ten, kto dwa lub trzy razy na tydzień, a nawet każdego wieczoru, sam lub z rodziną, jeżeli jest żonaty, przegląda swoje życie w świetle wiary, może być pewny, że stopniowo dojdzie do prawdziwego życia chrześcijańskiego"*. A ty jak często przeglądasz swoje życie? Pewnie mówisz, że nie masz na to czasu! Zatrzymaj się więc dziś na chwilę i pomyśl... Przychodzimy do Boga z całym balastem minionego czasu i pytamy co robić dalej.

Odchodzący rok zmusza człowieka, a tym bardziej chrześcijanina, do refleksji i zastanowienia. Jaki był? Czy należy tylko do nieodwracalnej przeszłości, czy też będzie rzutować na moją przyszłość?

Wielki teolog kard. Ratzinger pisze: "Trudne minione dni tracą z perspektywy dzisiaj wiele ze swej ostrości, a poniesione wczoraj, dziś już prawie zapomniane wysiłki pozwalają nam ufniej i spokojniej patrzeć w przyszłość, ponieważ zło, które może się pojawić jutro, tak samo minie jak to, które groziło nam w roku odchodzącym. Wraz ze starym rokiem mijają nie tylko dni przykre i złe, ale zapada w przeszłość także to, co było piękne w tym roku. Im bardziej przesuwają się nasze życie poza granice wieku dojrzałego, tym bardziej to, co dawniej widzieliśmy w kategoriach przyszłości lub współczesności, traktujemy dziś już jako przeszłość. Nie możemy

01 stycznia 2017 Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Z EWANGELII Mt 24

Pasterze pospiesznie udali się do Betlejem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dziecięciu.

(...) Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu.



Zaryzykować dla Boga

Życie duchowe jest najwspanialszą przygodą, jakiej człowiek może doświadczyć. Poszukiwanie Boga jest naszym powołaniem. Tylko wówczas, gdy spotkamy osobowego Boga, poczujemy się autentycznie spełnieni. Pasterze wyruszyli w drogę do Betlejem. Postąpili w ten sposób wierni natchnieniom anioła. Pozwolili się oderwać od swojej codzienności. Podjęli ryzyko, aby przeżyć coś zupełnie innego - głębszego, coś, co nada ich życiu inny wymiar. W Betlejem rzeczywiście spotkali Zbawiciela. Do domu wracali, chwając i błogosławiąc Boga, byli szczęśliwi.

Gdy Bóg cię wzywa, gdy daje ci impulsy do pójścia za Nim, nie bój się zaryzykować i daj Mu się poprowadzić. Właśnie rozpoczyna się nowy etap twojego życia, który inni już zakończyli. Ty ciągle możesz zacząć na nowo. Nie zmarnuj tej łaski! Oddaj się całej Maryi!

Panie, uzdolnij moje serce, abym umiał przyjąć Twoją miłość. Mój umysł, aby poznał prawdę o Tobie. Moją wolę, abym nie bał się ryzyka pójścia za Tobą.

06 stycznia 2017
Uroczystość
Objawienia
Pańskiego
Z EWANGELII Mt 2

Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę.



Pokornie szukać

Wizyta trzech mędrców ze Wschodu (zwanych w naszej tradycji trzema królami) przypomina bardzo ważną prawdę. Aby dotrzeć do Boga, potrzebna jest nam pokora. Ci trzej mężczyźni byli ludźmi wykształconymi i majątynymi. Nie brakowało im zapewne "tego, co ziemskie". Mimo to szukali czegoś więcej, szukali prawdziwego Boga. Chcieli dotrzeć do Mesjasza, o którym słyszeli, że się właśnie narodził. Dali się poprowadzić przez gwiazdę. Gdy dotarli na miejsce, mogli poczuć się rozczarowani. Co to za Syn Boży, który narodził się w tak ubogich warunkach? Nie dali się jednak zwieść "pozorom" i pozostali wierni temu, co wskazała im gwiazda - zaufali. Sztuką nie jest poszukiwać Boga takiego, jakiego byśmy oczekiwali, ale zaakceptować Go takiego, jaki On jest.

„Tworzenie” sobie obrazu Boga na swoją miarę, nieakceptowanie Jego woli w codziennych wydarzeniach i trudnościach to zagubienie naszej gwiazdy.

Panie, daj mi wytrwałość w poszukiwaniu Ciebie. Daj mi też na tyle pokory, abym potrafił zaakceptować Twoją wolę w moim życiu. Bym nie myślał tylko o tym co dla mnie najlepsze, ale abym otworzył się na to, co Ty chcesz mi ofiarować.

zawołać: <<chwilo pozostań, jesteś taka piękna>>. A zatem ostatnia godzina starego roku zmusza nas do zadumy nad sensem czasu.

Człowiek naszego stulecia ma więcej czasu. Medycyna przedłuża ludzkie życie. Ale czy naprawdę człowiek współczesny posiada więcej czasu? Może to nie człowiek posiada więcej czasu, ale raczej czas posiada bardziej człowieka? Większość ludzi najmniej czasu ma dla Boga. Twierdzą, że muszą go mieć dla siebie. Tymczasem - czy istotnie mamy czas dla siebie? Chyba tego czasu najbardziej nam brak. Życie płynie jakby obok nas. Może więc prawdziwym czasem człowieka jest ten, który mamy dla Boga?"

Inny wielki myśliciel chrześcijaństwa Merton stwierdza: "Ludzie miłujący hałas nie znoszą niczego innego. Bezustannie gwałcą i mącą milczenie lasów, gór i morza. Bezustannie wwiercają się swymi maszynami w milczenie przyrody, z obawy, aby ten spokojny świat nie oskarżył ich o wewnętrzną pustkę... Warczący samolot zdaje się swoją szybkością, swoim hałasem i pozorną siłą przeczyć rzeczywistości chmur i nieba. Ale gdy przeleci, milczenie nieba pozostaje. Gdy opadnie, spokój chmur trwa nadal. Milczenie świata (milcząca harmonia) - to rzeczywistość. Nasz hałas, nasze interesy, nasze zamiary i wszystkie pretensje, opowiadania o naszym zgiełku, naszych interesach i zamiarach - to iluzje".

Czym jest życie? Chyba nie potokiem słów, który przerwie śmierć, która je uciszy. Rytm życia rozwija się w milczeniu nawet jeżeli człowiek próbuje je zwalczyć hałasem.

Jakie to tragiczne, że ludzie, którzy mają najmniej sensownego do powiedzenia innym, najgłośniej krzyczą, zagłuszając siebie i innych.

Całe nasze życie powinno być rozważaniem naszej ostatecznej decyzji: wyboru między życiem a śmiercią. Wszyscy musimy kiedyś umrzeć. ale postawa, jaką zajmujemy w tym życiu wobec tego faktu, będzie miała znaczenie na nasz dalszy los. Jeśli bowiem wybieraliśmy na tym świecie życie (tzn. Boga, Prawdę, Dobro, Miłość), to przejdziemy ze śmierci do życia.

Jakże nieszczęśliwi są ludzie, którzy o tym nie myślą - oni muszą dziś głośno krzyczeć, bić w bębny lub strzelać petardami, bo oto mija kolejny rok, który skraca jago życie, a nowemu trzeba oddać cześć jak bożkowi. A ty jaki masz bilans tego roku i co myślisz o jutrze?

Boże, Twoje dni trwają bez końca, a Twoje miłosierdzie jest bez granic, spraw, abyśmy zawsze pamiętali, że nasze życie jest krótkie, a godzina śmierci przed nami zakryta. Niech Duch Święty prowadzi nas przez ten świat w świętości i sprawiedliwości, abyśmy służyli Tobie w społeczności Twojego Kościoła, z mocną wiarą, z pełną pociechy nadzieją oraz w doskonałej miłości z wszystkimi ludźmi i doszli szczęśliwie do Twojego Królestwa. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

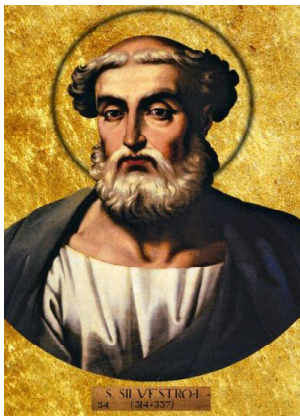
Wybór tekstów i opracowanie H.Kyc

Święty Miesiąca



Św. Sylwester I - Patron najbardziej roztańczonego dnia w roku

Kościół zna dziewięciu świętych pod tym imieniem oraz jednego błogosławionego. Tylko trzech papieży nosiło imię Sylwester. Pierwszy z ich dostąpił jedynie chwały ołtarzy. Panował długo, bo 21 lat (314-335), a więc jako mało który z papieży. Długością w rządach ma tylko przed nim pierwsze miejsce papież Pius IX, który panował 32 lata (1846-1878) i Leon XIII, który kierował Kościołem przez 25 lat (1878-1903), nie licząc około 34 lat rządów św. Piotra (33-67). A jednak, chociaż lata rządów św. Sylwestra przypadają na najpomyślniejszy okres w życiu Kościoła, kiedy to po krwawych prześladowaniach nastąpił wreszcie po 300 latach upragniony, trwały pokój (edykt mediolański wydany w 313 roku),



to jednak o działalności św. Sylwestra nic nie wiemy. Czym to tłumaczyć?

Na pewno zawieruchami wojennymi, które niejednokrotnie nawiedzały także Rzym, z dymem ognia puszczając najcenniejsze jego zabytki i zawarte w nich archiwa. Może jednak nie mniej ważną tego przyczyną jest fakt, że cesarz Konstantyn Wielki, który wtedy panował (311-337), swoją indywidualnością potężną tak zaważył, że dziejopisarze chrześcijańscy owych czasów piszą raczej o nim. Pierwszy przecież historyk chrześcijaństwa, Euzebiusz, biskup Cezarei, poświęca Konstantemu całe rozdziały,

gdy papieżowi proporcjonalnie o wiele skąpiej. Nie dziw, skoro Euzebiusz był sekretarzem i doradcą osobistym cesarza. Dlatego na rozgrywające się w Kościele wypadki patrzył pod kątem cesarskim, a papież był w cieniu i nikt jego czynów nie utrwalił.

Sylwester I urodził się w drugiej połowie III wieku w Rzymie. Jego ojciec (prawdopodobnie Rufin) zmarł wczesnie, a pobożna matka chciała, by wychował go w górach uczony kapłan. Nic nie wiadomo o jego dzieciństwie, młodości i wykształceniu. Jego pontyfikat przypada na czas po ogłoszeniu edyktu mediolańskiego gwarantującego swobodę wyznania chrześcijanom. Jego imię związane jest z Orderem Rycerskim Świętego Sylwestra oraz zabawami sylwestrowymi, czyli popularnym Sylwestrem. Przedstawiany jest w szatach pontyfikalnych. Jego atrybuty to: kościół, księga, trzyramienny krzyż, paliusz, tiara, pastorał, gałązka oliwna, muszla, wąż z książką, anioł, smok u stóp, byk.

Tradycja przypisuje Sylwestrowi I nawrócenie 12 rabinów podczas dysputy teologicznej. Papież miał prowadzić dyskusję z rabinami, ponieważ matka cesarza Konstancyjna, Helena, chciała rzekomo nawrócić syna na judaizm. Papież miał pokonać w dyskusji 11 rabinów. Dwunasty rabin, który nie chciał dać za wygraną zabił byka i postanowił udowodnić słuszność swojej wiary, wskrzeszając go. Jak donosi tradycja rabinowi zamiar się oczywiście nie udał, natomiast papież Sylwester przywrócił zwierzę do życia. Znane są także legendy, mówiące o innych spektakularnych nawróceniach dokonanych przez Sylwestra, jak np. nawrócenie pogańskich kapłanów poprzez pokonanie smoka. Papieżowi Sylwestrowi I przypisuje się także wzniesienie wielu świątyń w Rzymie. To właśnie Sylwester dokonał uroczystej konsekracji bazylik św. Piotra na Watykanie i św. Jana na Lateranie, które zostały ufundowane przez Konstantyna Wielkiego. Sylwester I był jednym z pierwszych świętych Kościoła, który nie był męczennikiem. Także Kościół prawosławny wspomina papieża Sylwestra I w swoim kalendarzu liturgicznym (2 stycznia/ 15 stycznia).

Kult św. Sylwestra

Data śmierci św. Sylwestra wydaje się być pewną, gdyż spotykamy ją w najdawniejszych dokumentach. Papież opuścił tę ziemię dnia 31 grudnia 335 roku. Cieszył się czcią powszechną także na Wschodzie. Jest to jeden z najpierwszych niemęczenników, który odbierał cześć ołtarzy. Grecy obchodzili jego święto 2 stycznia. Ciało jego doznawało czci na cmentarzu Priscylli przy drodze Salaryjskiej Nowej, gdzie w wieku VII wystawiono świątynie pod jego wezwaniem. Obecnie ma święty swój kościół na Kwirynale oraz bardzo bogato wyposażony architektonicznie kościół S. Silvestro in Capite, na miejscu, gdzie miał stać dom rodzinny papieża św. Stefana II. Obecnie relikwie św. Sylwestra znajdują się w Nonantola, jedenaście kilometrów od Modeny, w ołtarzu głównym kościoła dawnego opactwa benedyktynów (dzisiaj parafialnego). Jest on patronem tego miasta i diecezji. Część relikwii ma być także w Rzymie w kościele św. Marcina ai Monti (w krypcie).

opr. Anna Bargiel



Jezus przyszedł z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć chrzest od niego. Lecz Jan powstrzymał Go, mówiąc:

"To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?"



Chrześcijanin znaczy Chrystusowy

Całe życie Jana Chrzciciela było ukierunkowane na Mesjasza Bożego. Temu celowi, tej woli Bożej, którą odczytał - podporządkował całe swoje życie. Nie interesowały go ani sława, ani bogactwo, ani wygodne życie. Także i my, jako chrześcijanie, wskazujemy innym Chrystusa. Dobrze jest o tym pamiętać. Każdy inny człowiek, spotykając się ze mną, ma prawo oczekiwać, że opowiem mu swoim życiem o Chrystusie!

Przypomnijmy sobie - my też jesteśmy namaszczeni, też nasze głowy zostały polane wodą, czoło nasze zostało namaszczone krzyżem świętym. To nie była tylko kościelna ceremonia; to było coś niesłychanie mistycznego - wszczęcie nas w mistyczne Ciało Chrystusa. Od tego momentu każdy z nas jest jakoś jak On - prorokiem, kapłanem, królem. Prorokiem, by głosić Jego nadzieję wszystkim tym, którzy zrozpaczeni nie widzą przed sobą żadnej nadziei: kapłanem, by uczestniczyć w świętych sakramentach wiary, ale też by znosić modły za siebie i za innych przed Bogiem i królem, to znaczy - mamy prawo do królewskiej posługi miłości wobec innych.

Jezu, pragnę, aby moje słowa i czyny, moje wybory i działanie wskazywały innym na Ciebie. Przybliżyły Cię do tych, których spotykam.



Jan zobaczył Jezusa, nadchodzącego ku niemu, i rzekł: "Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. To jest Ten, o którym powiedziałem: "Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie".



Święty Jan Chryzostom, używając w odniesieniu do Jezusa używa określenia "Oto Baranek Boży", po czym jeszcze bardziej je precyzuje: "który gładzi grzech świata".

Dlaczego właśnie ten symbol tak mocno jest obecny w teologii i liturgii? Nierozdzielnie jest on związany z tradycją biblijną, której początki zrodziły się przecież w Izraelu. Był to naród w zdecydowanej większości trudniący się pasterstwem. Składając Bogu ofiarę, przynoszono właśnie baranka. Myśl tę podejmuje Nowy Testament. Jezus właśnie jest Barankiem Paschalnym - ofiara za grzechy ludzi, dokonuje się ona każdorazowo podczas Mszy Świętej.

Ważne, aby umieć ją przełożyć na życie i odnieść podczas modlitwy do siebie. - Jestem włączony w ofiarę Chrystusa. On także za mnie wydaje się w zbrodnicze, ludzkie ręce. W Nim dokonuje się moje przejście ze śmierci do życia. On uwalnia mnie od grzechu i śmierci. Daje nadzieję nowego życia...

Pomyśl o tym, kiedy usłyszysz podczas Eucharystii: "Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata". Niech twoje zaproszenie i wyznanie wiary wypowiedziane w momencie, gdy kapłan będzie trzymał w dłoni przełamaną Hostię, będzie prawdziwe i pełne. Niech ogarnie cię całego i przemieni twoje widzenie świata.

Nasza rzeczywistość

Dobiega końca kolejny rok. Rok jakże ważny i doniosły w historii naszej wioski.

Byliśmy uczestnikami wydarzenia, które na długo pozostanie w naszej pamięci i będzie wskazaniem dla przyszłych pokoleń. Obchodzona rocznica 650-lecia uzmysłowiła nam, co działo się na naszym terenie w przeszłości i kto był głównym inspiratorem tych dokonań, które okazały się bardzo ważnymi dla nas wszystkich, identyfikujących się z naszą przeszłością, która tworzy piękną i chlubną kartę.

Nikt dzisiaj nie może powiedzieć, że to wszystko jest mało ważne, nieistotne i myślę, że naprawdę prawdziwi łączą odrzucając taką narrację. Z naszej historii możemy być dumni i powinniśmy ją rozpowszechniać możliwie jak najszerzej, wykorzystując wszystkie dostępne możliwości. Takim dobrym i pożądanym zabiegiem jest nagrany przez telewizję regionalną TVP 3 program o Łękach Dukielskich, właśnie z okazji obchodów 650-lecia naszej wioski. Dzięki jego emisji szerokie spektrum publiczności może zaczerpnąć trochę wiedzy o naszej wiosce, o dokonujących się tutaj wydarzeniach tworzących jej historię.

Zachęcam wszystkich, którzy jeszcze tego nie zrobili, do zapoznania się z tym programem ze stron internetowych, na których jest on zamieszczony.

Tak się szczęśliwie złożyło, że nasze obchody rocznicowe zbiegły się z 1050. rocznicą przyjęcia przez Polskę chrztu oraz 40. rocznicą powstania naszej parafii. Myślę, że ta zbieżność dodatkowo wzmocni wagę tego wydarzenia i łatwiej będziemy mogli kojarzyć fakty związane z tą datą.

Takie wydarzenia są także bardzo istotne ze względu na kształtowanie odpowiednich postaw wśród społeczności, a w szczególności postaw młodych ludzi, nie znających realiów nie tylko bardzo odległych czasów, ale także tych ostatnich lat starego systemu.

Dzisiaj możemy swobodnie działać i upamiętniać ludzi zasłużonych, a wcześniej pomijanych, zapomnianych a często wyklętych.

Oczywiście nie wszystkim się to podoba. Jest spora grupa ludzi utożsamiająca się z poprzednim systemem, dobrze ustawiona, czerpiąca profity z dobrego ustawienia się w nowej rzeczywistości dzięki układowi okrągłostołowemu, która broni swoich przywilejów - jak teraz widać - wszelkimi sposobami. Dla nich dobro kraju znaczy dobro ich samych, a reszta jest mało ważna. Na szczęście nowa, rządząca od roku władza dostrzega tę dziejową niesprawiedliwość i systematycznie wprowadza dobrą zmianę, która oznacza społeczną sprawiedliwość.

Aż dziw bierze, skąd taka nieprzychylność temu działaniu skierowanemu przecież do ludzi do tej pory zapomnianych przez państwo. Czynienie dobra jest zawsze trudniejsze niż zła i chyba już tak musi być.

Ważne, aby nie ulegać zniechęceniu, ale trwać w prawdzie i realizować słuszny i sprawiedliwy dla wszystkich system pozwalający na godne życie.

Postawienie na rozwój polskich rodzin, wsparcie programem 500+, jest istotną sprawą dla wielu młodych małżeństw, pozwalającą na normalne, spokojniejsze życie, bez obawy czy aby wystarczy pieniędzy na utrzymanie dziecka. Zapewne wiele rodzin z naszej wioski dzięki temu programowi zmieniło plany co do swojej przyszłości. Efekty tego są już widoczne, a za niedługo będą jeszcze bardziej.

Polsce potrzebny jest wzrost demograficzny pozwalający na bezpieczny rozwój i zabezpieczenie bytu ludziom odchodzącym w stan

spoczynku, na zasłużone emerytury. Odpowiedzialna władza musi to wiedzieć i dzięki Bogu taką mamy.

Patrzmy zatem z nadzieją w przyszłość i nie dajmy się zmanipulować ludziom złym, mającym na względzie tylko swoje snobistyczne cele realizowane ze szkodą zdecydowanej większości ludzi.

Niech oczekiwanie na przyjście nowo narodzonego Jezusa napelni nasze serca i umysły dobrocią i wiarą w możliwość tworzenia rzeczywistości przyjaznej każdemu człowiekowi.

Niech Boże Dzieciątko błogosławi i ma w opiece każdego, kto dobrze życzy drugiemu człowiekowi.

Tego oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym życzę wszystkim czytelnikom i mieszkańcom naszej wioski.

Ze Świątecznym pozdrowieniem

Andrzej Kręzałek



Przebaczaj tym, którzy czasem nie mówią ludzkim głosem. Człowiek jest odpowiedzialny nie tylko za uczucia, które ma dla innych, ale i za te, które w innych budzi.

kard. Stefan Wyszyński

Patrz na Maryję, milczącą w stajni, rozważającą w swoim sercu wszystko to, co przeżywała. Zachowuj sprawy twego życia w twoim sercu i rozważaj je. Niech Boże Narodzenie pobudzi cię do kontemplacji, do milczenia przed Bogiem.

Ks. bp Ignacy Dec

Ten sam Jezus jest dzisiaj obecny we wszystkich, których nikt nie potrzebuje, którzy do niczego nie są przydatni, których się nie leczy, którzy są głodni, nadzy i nie mają domu...

Udzielcie dachu nad głową bezdomnemu Chrystusowi i przemieńcie domowe ognisko na dom pokoju, radości i miłości, troszcząc się o każdego spośród waszej rodziny lub po prostu o bliźnich.

Matka Teresa z Kalkuty

Bóg karmi nas wiarą, nadzieją i miłością. Naszym zadaniem jest tylko dorastać do Nieba. Nadzieja przychodzi do człowieka wraz z drugim człowiekiem.

Dante Alighieri

Czy Jezus nie jest głodny w nas? Czy karmimy Go miłością? Nasza miłość jest pokarmem dla Jezusa. Czy Jezusowi nie jest w nas zimno? Czy czasem nasze serce nie wygasa? Przyjmujemy Go w Komunii świętej, ale czy nie zostawiamy Go samego? Jezus może zmarznąć w naszym sercu, które nie myśli o Nim.

ks. Jan Twardowski



Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: "Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie".



Wszystko, co ważne na tym świecie, dokonuje się w ludzkim sercu. Tutaj też dokonuje się coś, co Jezus nazywa nawróceniem. Pojęcie to, kluczowe dla tożsamości chrześcijańskiej, jest przedmiotem wielu nieporozumień i traci swoją wyrazistość poprzez spłykanie i hurraoptymizm, jaki towarzyszy mu z jednej strony, a wyrachowanie i chłodną kalkulację z drugiej. Jedną z przyczyn trywializowania roli nawrócenia w wędrownce ku wewnętrznej dojrzałości jest przekonanie, że mówienie o Bogu jest czymś absolutnie łatwym. A jednak brakuje czegoś, co jasno ukazywałoby chrześcijaństwo jako styl życia, całościowy system prawd pomagający rozumieć człowieka i świat, a także jako solidarność z tymi, którzy w społeczeństwie nie radzą sobie. Prawdziwe nawrócenie domaga się właśnie takiej przemiany!

Nawrócenie to odkrycie, że światło jest piękniejsze od ciemności, że miłość jest piękniejsza od egoizmu, że życie z Bogiem jest piękniejsze od życia na własną rękę. Nawrócenie to odwaga decyzji, aby pięknie żyć. Czy pragnę tego? Gdzie nie dochodzi światło, tam ginie każde życie. A co jest moją cienistą krainą, w której się zasiedziałem?

Jezu, zapraszam Cię dzisiaj, rozprosz moje ciemności! Proszę, Ty sam b' d'Y moim oświeceniem. Niechaj Twoja mi'os'ce tak rozpromieni moje serce, bym bez wahania poszed' za Tob'.



Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami:

"Błogosławieni ubodzy w duchu..."



Szczęśliwi?

Trzeba przyznać, że słowa Chrystusa to program nie z tej ziemi. Szczęśliwy w ludzkim mniemaniu to ktoś bogaty, zdrowy, szanowany, liczący się, który wiele może. To może ktoś przebiegły, dwubiegunowy, zakłamaný. Tacy ludzie często są na topie. Natomiast Jezus nazywa szczęśliwym człowieka, który jest ubogi, cierpiący, pokorny, prześladowany. Pouczenia Jezusa nie są receptą na łatwy sukces, mówią jednak, kto i w jaki sposób może stać się dzieckiem Królestwa Bożego. To najpiękniejszy program życia dla każdego chrześcijanina.

Jezus okazuje, że nie każde ubóstwo jest dobre, tylko to, które daje człowiekowi wolność; nie każdy płacz jest błogosławiony, tylko ten, który oczyszcza pole widzenia i pozwala dostrzec nowe perspektywy działania; nie ciche i potulne chowanie się za plecami się liczy, lecz siła ducha, która brzydzi się przemocą. Samo miłosierdzie to za mało - trzeba świat tak urządzić, aby był on sprawiedliwy, by nie zabrakło nikomu niczego, co nie pozwoliłoby mu godnie żyć.

Panie Jezu Chryste, Ty wciąż jesteś z nami i nas miłujesz, błogosław i wspieraj nas w odkrywaniu i byciu człowiekiem szczęścia ewangelicznego.



Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan

Franciszek: Ekumenizm nie jest jednorodnością ani wchłanianiem innych.

„Jedność chrześcijan jest zasadniczym wymogiem naszej wiary, wypływającym z głębi wierzących w Chrystusa” - przypomniał Franciszek w przemówieniu do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan, których przyjął na audiencji w Watykanie 10 listopada.

Zaznaczył przy tym, że ekumenizm nie jest owocem naszych ludzkich wysiłków, ale jest darem z góry, nie jest też ujednocnianiem ani wchłanianiem jednych wyznań przez inne. Sesja pod kierunkiem przewodniczącego Rady kard. Kurta Kocha odbywa się pod hasłem „Jedność chrześcijan: jaki wzorzec pełnej wspólnoty?”.

Na wstępie papież zwrócił uwagę, że w bieżącym roku odbył wiele znaczących spotkań ekumenicznych zarówno w Rzymie, jak i podczas swych podróży. „Kaźde z nich było dla mnie źródłem pociechy, gdyż mogłem stwierdzić, iż pragnienie jedności jest żywe i intensywne” - powiedział. Podkreślił, że dla niego jako Biskupa Rzymu i Następcy Piotra, świadomego odpowiedzialności powierzonej mu przez Pana, „jedność chrześcijan jest jedną z głównych trosk” i dodał, że modli się, „aby podzielał ją zawsze każdy ochrzczony”.

Jedność „jest zasadniczym wymogiem naszej wiary, wypływającym z najgłębszych pokładów bycia wierzącymi w Jezusa Chrystusa” - tłumaczył Ojciec Święty. Wskazał, że „przywołujemy jedność, gdyż przywołujemy Chrystusa, chcemy żyć razem, ponieważ chcemy Go naśladować, żyć Jego miłością, cieszyć się tajemnicą Jego bycia jednym z Ojcem, które jest poza tym istotą miłości Bożej”. Nie wystarczy zgadzać się w rozumieniu Ewangelii, ale wszyscy wierzący mają być zjednoczeni przy Chrystusie i w Chrystusie - podkreślił papież. Zauważył, że to właśnie nasze nawrócenie osobiste i wspólnotowe, stopniowe upodabnianie się do Niego i życie zawsze w Nim pozwalają nam wzrastać we wspólnocie między sobą.

Franciszek wymienił następnie trzy błędne, według niego, wzorce takiej komunii, które w istocie nie tylko nie prowadzą do jedności, ale przeciwnie - zaprzeczają jej istocie.

Najpierw należy pamiętać, że jedność to nie owoc naszych wysiłków ludzkich ani wytwór dyplomacji kościelnej, ale jest ona darem z nieba - oświadczył gospodarz spotkania. Dodał, że ludzie nie są w stanie sami osiągnąć jedności ani nie mogą ustalić jej form i czasu, gdy do niej dojdzie, mogą jedynie przyjąć ten dar i uczynić go widzialnym przez wszystkich. Z tego punktu widzenia jedność, zanim jeszcze nadejdzie, jest drogą ze swym rozkładem i rytmemi maszerowania, ze swymi spowolnieniami i przyspieszeniami, a nawet z przestojami. Zdaniem Franciszka, jedność jako droga wymaga cierpliwego czekania, wytrwałości, trudu i zaangażowania, nie likwiduje konfliktów ani przeciwieństw, co więcej - nieraz może narażać na nowe nieporozumienia. Jedność może przyjąć tylko ten, kto zdecyduje się wejść na drogę wiodącą do celu, który dziś może się

wydawać bardzo odległy - podkreślił Ojciec Święty.

Zaznaczył, że chrześcijan łączy nie tylko doświadczenie bycia grzesznikami, ale też to, że są przedmiotem nieskończonego miłosierdzia Bożego, objawionego nam w Jezusie Chrystusie. Jedność w miłości już jest rzeczywistością wtedy, gdy ci, których Bóg wybrał i wezwał, aby byli Jego ludem, głoszą wspólnie cuda, jakie im On uczynił, szczególnie wtedy, gdy złożył świadectwo umiłowania wszystkich.

„Dlatego lubię powtarzać, że jedność czyni się, idąc, aby przypomnieć, że gdy idziemy razem, to znaczy spotykamy się jak bracia, modlimy się razem, gdy współpracujemy w głoszeniu Ewangelii i w służbie innym, już jesteśmy zjednoczeni” - oświadczył papież. Wskazał, że wszystkie istniejące jeszcze różnice teologiczne i kościelne zostaną przewyżczone dopiero na tej drodze, a o sposobie i dacie tego zadecyduje Duch Święty.

Franciszek podkreślił następnie, że jedność nie jest też jednorodnością, uniformizmem. Różne tradycje teologiczne, liturgiczne, duchowe i kanoniczne, jakie rozwinęły się w świecie chrześcijańskim, jeśli są zakorzenione w tradycji apostoelskiej, są bogactwem a nie zagrożeniem dla jedności Kościoła - jest przekonany papież. Jego zdaniem próba zniesienia tego zróżnicowania jest sprzeczna z Duchem Świętym, który działa, wzbogacając wspólnotę ludzi wierzących różnorodnością darów. W ciągu wieków pojawiały się próby tego rodzaju, prowadząc nierzadko do cierpień odczuwanych jeszcze dziś - wskazał Ojciec Święty. Zaznaczył, że jeśli damy się prowadzić Duchowi Świętemu, to wówczas bogactwo, różnorodność i odmiennosc nie staną się konfliktami, gdyż to On pobudza nas do życia w różności we wspólnocie Kościoła. Ekumenizm ma za zadanie szanować uprawnione zróżnicowanie i prowadzić do przewyżczenia rozbieżności nie do pogodzenia tą jednością, jakiej pragnie Bóg - przekonywał Franciszek.

I wreszcie przypomniał, że jedność chrześcijan nie oznacza wchłaniania innych ani "drogi wstecz", aby ktoś miał wyrzekać się własnej historii wiary ani tym bardziej nie toleruje prozelityzmu, który zatruwa drogę ekumeniczną. Zamiast widzieć tylko to, co nas dzieli, należy dostrzegać w sposób egzystencjalny bogactwo tego, co nas jednoczy, jak Pismo Święte i wielcy wyznawcy wiary pierwszych soborów powszechnych. W ten sposób chrześcijanie mogą uznawać się wzajemnie za braci i siostry, wierzący w jednego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, zobowiązanych wspólnie do szukania sposobów posłuszeństwa Słowu Boga, który chce naszej jedności - oświadczył papież. Dodał, że prawdziwy ekumenizm jest wtedy, gdy jesteśmy w stanie przenieść swoją uwagę z samych siebie, z własnych argumentacji i sformułowań na Słowo Boże, które ma być słuchane, przyjmowane i świadczony światu.

Tekst za: <http://info.wiara.pl/doc/3544405.Franciszek-Ekumenizm-nie-jest-jednorodnoscia-ani-wchlaniem>

Czy każda wiara dobra?

WSTĘP

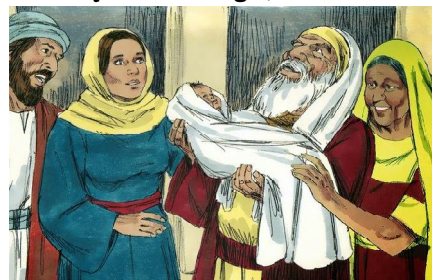
1. Niebezpieczeństwo

Chcę w tym "Głosie katolickim" zwrócić uwagę czytelnika na jedno niebezpieczeństwo, które prawie niespostrzeżenie wciska się do nas z obcych krajów, silnie zarażonych niewiarą. Tym niebezpieczeństwem jest hasło na pozór niewinne, a nawet mądre i chrześcijańskie, hasło: "Sznuj cudze przekonania! Bądź wyrozumiałym na wszystko, co inni mówią i myślą! Nie potępiaj niczego!". Ze szczególnym upodobaniem głoszą to hasło niedowiarkowie katolikom. Udają oni apostołów Chrystusowych i ujmują się za przykazaniem o miłości bliźniego, bo zdaje im się, że katolicy nie zachowują tego przykazania, trzymając się od nich z dala.

Zdradliwe to hasło i niebezpieczne! Zdradliwe dlatego, że ludzie bez wiary chcą przez nie osiągnąć bardzo zły cel, to jest zatrzeć powoli różnicę między



Bo moje oczy ujrzaly Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela.



Tylko całkowite posłuszeństwo wobec Bożej woli daje prawdziwą radość i pozwala doczekać się spełnienia nadziei.

Maryja i Józef wypełniają nakaz Prawa, idąc razem do świątyni. Tam dowiadują się, że przyniesione przez nich Dziecię jest zbawieniem i światłem przygotowanym dla wszystkich narodów.

W naszym świecie zwycięża się siłą! Potęgą informacji! Bezwzględnością i bogactwem. A tu małe Dziecię. On, ubogi cieśla z Nazaretu, za 33 lata stanie się solą w oku najbardziej wpływowym postaciom Izraela. Do tego stopnia, że zechcą uciszyć raz na zawsze tego niewygodnego proroka. Dlaczego wszyscy się Go tak boją? Czyżby im aż tak bardzo zagrażał?

Nie sposób zrozumieć Kościoła, chrześcijaństwa, tłumacząc je wedle tylko ludzkich zasad, bo zawsze skutkuje to zatrzymaniem się w połowie drogi. Chrystus był, jest i będzie znakiem sprzeciwu. Będzie "światłem na oświecenie pogan", dla niedowiarków, ludzi przepelnionych nienawiścią do wszystkiego, co święte. Nie da się zgasić tego światła, bo jego źródło jest poza zasięgiem tych, którzy chcieliby to uczynić. Będzie świecić. I zawsze będą tacy, którzy niewygodnego im Cieślę z Nazaretu zechcą zgładzić, ośmieszyć, wymazać z kart historii. Za wszelką cenę.

05 lutego 2017
V Niedziela
Zwykła A
Z EWANGELII Mt 5

Wy jesteście solą ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Wy jesteście światłem świata.



Sól nadaje smak i chroni żywność przed zepsuciem. Eucharystia natomiast nadaje smak i sens mojemu chrześcijańskiemu życiu. Ona też chroni mnie przed zepsuciem grzechu. Na ile smakuję tę bliskość Boga w Eucharystii? Czy przychodząc na Eucharystię łączę swoje życie z ofiarą Jezusa? To co mnie spotyka, czym żyję, czego pragnę, za co chcę przeprosić. Czy składam Jezusowi swoje uwielbienie?

Światło w języku biblijnym to Boża mądrość ukryta w Słowie. Im bardziej słucham i żyję Słowem, tym bardziej promieniuję mądrością, dobrocią i miłością Boga. Miasto położone na górze służyło przede wszystkim obronie przed najeźdźcą-mi. Góra jest też symbolem duchowej pielgrzymki do Boga. Miasto to nie zbiór domów, lecz społeczność, wspólnota ludzka. Wspólnota jest darem Boga dla mnie, aby było mi łatwiej podążać ku prawdziwym wartościom, aby bardziej owocne było wspólne świadectwo.

Dziękuję Ci, Jezu, za dar Eucharystii, dzięki której smakuję Twoją bliskość. Dziękuję Ci za Ewangelię, która czyni jasnym i promiennym moje życie i wybory. Dziękuję za moją wspólnotę rodzinną, parafialną, która chroni mnie przed niebezpieczeństwami i wspiera w duchowym rozwoju.

wiarą, a niewiarą, między przekonaniem katolickimi a niekatolickimi, między złem a dobrem, grzechem a cnotą, między obyczajami chrześcijańskimi a pogańskimi.

Zdradliwe to hasło i dlatego, że ludzie bez wiary przede wszystkim chcą przez nie zmusić katolików, aby nie stawiali swojej wiary wyżej nad inne, ale na równi z innymi, choćby najbardziej fałszywymi i najśmieszniejszymi; owszem aby i te religie szanowali, kochali, uważali za dobre, jak religia katolicka. Jeśli im się to uda, wtedy w krótkim czasie potrafią rozszerzyć i zaszczerpić ludziom najprzewrotniejsze i najbardziej fałszywe zasady, jako dobre.

Stąd widoczne już jest wielkie niebezpieczeństwo, jakie grozi tym, co by to hasło przyjęli za swoje, za dobre i mądre. Dowodzą tego okolice innowiercze. Katolicy, żyjący długo w miastach i miasteczkach np. protestanckich, wskutek owego hasła „Szanuj cudze przekonania!” tracą powoli przekonanie, że ich wiara święta jest lepsza od innych, wchodzą w zażyłość i przyjaźń z protestantami, zawierają małżeństwa mieszane, chodzą do zborów, nie dbają o przykazania kościelne, tracą szacunek dla Ojca Świętego i stają się w życiu, jednym słowem, protestantami. Zatarła im się w duszy różnica między jedną religią a drugą, mówią sobie w końcu: "I to dobre i tamto dobre. Różne drogi do Pana Boga prowadzą. Pan Bóg kazał miłować bliźniego jak siebie samego. Innowierca jest bliźnim, więc szanować go trzeba i miłować go; jego wiarę, jak swoją wiarę, szanować muszę". I myśli biedak, że zadowolił Pana Boga i że uspokoił sumienie tym na pół prawdziwym a na pół zupełnie fałszywym rozumowaniem.

Co więcej! Ludzie, głoszący tak nieraz zaciekle hasło „Szanuj cudze przekonania!” sami tego hasła nie przestrzegają ani w nauce, ani w polityce, ale tylko wtedy nim wojują, gdy chodzi o stosunek religii katolickiej do innych wyznań. Niechby ktoś powiedział: Ja mam to przekonanie, że każda polityka, choćby najbardziej uciskająca lud biedny, jest dobra! Z pewnością i słusznie zakrzyczano by tego, co by tak mówił. Nie szanowano by jego przekonania.

Niechby ktoś wystąpił ze zdaniem: Ja jestem przekonany, że 2 i 2 to 5, że ziemia stoi, a słońce się obraca - powiedziano by wnet: to wariat! Nie ma z nim co gadać! I słusznie! - Gdy jednak chodzi o niedowiarków lub o religię niekatolicką, ma być inaczej! Tu ma być wolno każdemu niekatolikowi wierzyć, w co mu się żywnie podoba albo w nic nie wierzyć i nie wolno przeciw temu nic mówić; szanować ma każdy katolik choćby największe nedorzeczości. A przeciwnie, wolno bezkarnie zaczepiać religię katolicką, wyśmiewać jej prawdy, drzwi z Kościoła świętego, szydzić z Papieża i z obrzędów kościelnych. Niedowiarkom wolno wołać i pisać, że Boga nie ma, że Kościół to wymysł ludzki, że religię księży wymyślili, że Pan Jezus był tylko człowiekiem, że cuda są niemożliwe - itd. Te i tym podobne zdania ma katolik uważać za dobre przekonania bliźnich swoich, ma je szanować, nie powinien ich potępiać! Dlaczego? Bo, mówią, macie przykazanie miłości bliźniego: Kochaj bliźniego jak siebie samego! A więc szanujcie cudze przekonania! Nie wynoście swojej religii nad inne religie i przekonania, bądźcie tolerantami! I z umysłu nie chcą widzieć, że co innego jest miłość bliźniego, czyli co innego bliźni mój, a co innego fałsz, w który ten bliźni wierzy, tj. że mogą bliźniego kochać a nienawidzić błędu, w jakim żyje. Inaczej musiałbym kochać wszystko, co ktoś myśli i robi, a więc głupstwa, szaleństwa, grzechy i zbrodnie największe.

Jeśli zaś katolik broni dzielnie prawd swojej świętej wiary, to nie wołają wtedy nigdy: Szanujcie jego przekonania! Kochajcie religię katolicką! Ale wołają: To zaco faniec! Oto sprawiedliwość!

Jednym z takich hasła, wyrosłym właśnie ze zdradliwego zdania „Szanuj cudze zasady!” jest hasło najniebezpieczniejsze "Každá wiara dobra!". Słyszałem je już często i dlatego sądzę, że warto z nim się rozprawić.

Jesienią 1908 r. (według opowiadania naocznego świadka) w jednym ze szpitali krakowskich przebywało kilku robotników. Jeden z nich, najmłodszy wiekiem, ale najgłośniejszy w rozmowie, dowodził obecnym, że "každá wiara jest dobra". Do Pana Boga - mówił - tak samo jak do Wiednia i do Rzymu różne drogi prowadzą, i z różnych stron do nieba zajechać można. Księża mówią, że tylko jedna wiara dobra i prawdziwa, i że tylko katolicka wiara zbawi. Ale księża tak mówią, bo muszą tak mówić, bo za to im płacą. U żydów i lutrów uczą pastorzy i rabini inaczej, mariawici znowu inaczej i tak każdy swój własny

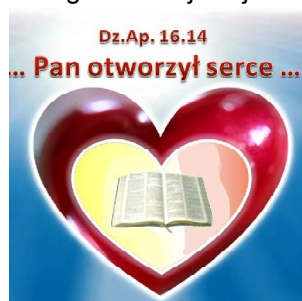
towar zachwala.

Ano, bo tak Pan Jezus powiedział, odezwał się na to drugi, podeszły w latach robotnik - i księży nasi ucza za Panem Jezusem, że tylko katolicka wiara zbawi. - Gdzie tam Pan Jezus tak uczył! - odpowie z gniewem pierwszy - księży może nie wiedzą nawet, że Pan Jezus inaczej mówił. Otóż Pan Jezus nigdy nie rozróżniał między wiarą a wiarą, jeno, ile razy kogo uzdrowił, zawsze mówił: "Twoja wiara ciebie uzdrowiła". Czy nie tak? Pan Jezus nigdy nie mówił: wiara katolicka albo żydowska ciebie uzdrowiła, jeno: twoja wiara! to jest ta wiara, jaką masz. Widzicie więc, że Pan Jezus każdą wiarę pochwalał i uważał za dobrą. Bo gdyby była zła, to by chorego nie uzdrowiła.

Na te słowa zamilkli wszyscy - a choć lepszym z nich dziwnymi zdawały się te słowa i niepodobnymi do wiary, nie umieli na to odpowiedzieć.

Zresztą, ciągnął dalej zadowolony ze zwycięstwa - sam rozum wymaga, żeby każdy w tej wierze żył i umarł w jakiej się urodził. Wiary nikt zmieniać nie powinien, bo wiara to nie kapelusze ani buty, jeno sprawa z Bogiem. A każda sprawa z Bogiem, to rzecz dobra. A więc każda wiara dobra i każda do Boga prowadzi.

Oto przykład, jeden z setek podobnych, jak najfałszywsze w świecie zdania i najśmieszniejsze dowody w ustach niedowiarka lub sprytnego krętacza osłabiają dziś powoli wiarę w sercach wierzących słuchaczy. Zawsze i wszędzie pozór prawdy bałamuci pojęcia religijne i podgryza korzenie wiary tam, gdzie brak gruntownej znajomości katechizmu.



Odpowiedzmy pokrótce na te zarzuty.

2. Odpowiedź

Rozróżnić trzeba między wiarą, a wiarą. Słowo wiara może znaczyć tyle co religia, co akt wiary i także to samo, co ufność lub przekonanie o czymś. Pan Jezus używał słowa "wiara" w drugim i trzecim znaczeniu, to jest ufności, przekonania, zaufania - nigdy zaś nie rozumiał wiary jako religii. Więc i wtedy, gdy mówił Pan Jezus np. do ślepego: "Wiara twoja ciebie zdrowym uczyniła" (Św. Marek rozdz. 10, 52) słowa Jego to tylko znaczyły: ponieważ uwierzyłeś, że ja mogę uzdrowić ślepotę twoją i prosisz o to z ufnością, dlatego jesteś teraz zdrowym. Tej wierze czyli ufności ludzi w dobroć Pana Jezusa i temu przekonaniu, że Pan Jezus ma moc czynienia cudów, przypisuje Pan Jezus często łaskę uzdrowienia. I tak np. do niewiasty cierpiącej krwotok, która dotknęła się kraju szat Pana Jezusa, mówi: "Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od owej godziny" (św. Mateusz 9, 22).

Zadziwiającą pokorę i niezwykłą ufność w moc Pana Jezusa miał setnik, który prosił, ażeby Pan Jezus z daleka, jednym słowem uzdrowił mu sługę: "Panie, mówił, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój; ale tylko rzecz słowem, a będzie uzdrowion sługa mój".

A Pan Jezus dziwiąc się tak wielkiej ufności i żywej wierze setnika, zawołał: "Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu" (Św. Mateusza 8, 8 i 10).

Z treści wynika znowu, że Pan Jezus nie chwali tu religii setnika, ale jego wielką ufność i przekonanie o potędze nadludzkiej Pana Jezusa.

To samo powiedzieć trzeba o wszystkich innych zdaniach Pisma św., w których Pan Jezus chwali wielką wiarę, czyli ufność, albo gani brak wiary, czyli ufności.

Nigdzie tam mowy nie ma o wierze jako religii. Wszędzie słowo "wiara" znaczy wiarę w Mesjasza, "zaufanie, ufność".

Wynika to także z porównań, jakich Pan Jezus używa. Mówi np. tak: "Jeśli będziecie mieć wiarę jako ziarno gorczyczne, to powiecie tej górze: przejdź stąd indziej, a przejdzie i nic niepodobnego wam nie będzie" (Św. Mateusz 17, 19). Jeśli "wiarę" uważamy tu jako "ufność", rozumiemy od razu całe znaczenie słów Pana Jezusa.

C.d. w kolejnym numerze. Tekst za: KS. ILDEFONS NOWAKOWSKI SJ, "Głos Katolicki". Rocznik IX. Nr 109. Kraków. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, 1909, str. 32. (a) (Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześiono).



Słyszeliście, że powiedziano przodkom: "Nie zabijaj", a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi.



Wypełnić prawo miłością

Ludzka sprawiedliwość opiera się na prawie. A doskonałym wypełnieniem tego prawa jest miłość - to pokazał nam swoim życiem Jezus. Dziś mówi nam On, że nie zabijać fizycznie to za mało! Wszystko, co poprzez gniew czy brak szacunku rani godność drugiego człowieka, zabija go od wewnątrz! Nawet obmawianie czy oczernianie. Także niepopelnianie zdrady małżeńskiej dla chrześcijan to za mało. Każde pożądlive spojrzenie odbiera drugiej osobie jej godność i sprawia, że staje się przedmiotem użytku i przyjemności, a nie darem obecności. Już nie tylko krzywoprzysięstwo jest złem, ale gadulstwo i nadużywanie słowa.

Jezus zaprasza nas także do prawości. Ten, kto żyje w prawdzie, nie potrzebuje wzmacniać wiarygodności swoich słów przysięgą. Wystarczy proste i przejrzyste "tak" lub "nie"!

Nie ma w tym wykładzie moralności Chrystusa żadnego rozmyślania, żadnego rozwadniania. Jest jasne i klarowne rozróżnienie co jest dobrem, a co nim nie jest. I człowiek takiego właśnie klarownego rozróżnienia potrzebuje.

Jezu, wyzwól mnie z każdego minimalizmu moralnego czy ze zwykłej bylejakości. Naucz mnie żyć w pełni. Naucz mnie wypełniać każdy z aspektów mojego życia miłością.



19 lutego 2017

VII Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 5

Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? (...) Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski".



Być jak Ojciec

Ostrego kamienia nie wygładzi się drugim ostrym kamieniem. Co najwyżej porani się palec. Lecz nurt strumienia może to z czasem uczynić. Braku miłości nie uleczy się kolejnym brakiem miłości, lecz właśnie jej obecnością. Zła nie zatrzyma się złem! Zło powoduje kolejne zło! Zło to brak miłości, jej nieobecność. Zło można zatrzymać jedynie poprzez bezinteresowny dar miłości. Tylko miłość ma moc skruszyć twarde serce. Dlatego Jezus dziś uczy nas miłości nieprzyjaciół. Uczy nas kochać tak, jak kocha Bóg - bezinteresownie!

"Nie stawiajcie oporu złemu, jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi ..." Nie, to takie trudne, to niemożliwe, to jest naiwne i wbrew zdrowemu rozsądkowi ...

Ale czy ja kiedyś próbowałem tak właśnie postępować. czy próbowałem nie oddawać złem za złe, ale zło dobrem zwyciężać?

Jezu, przyjmując Twoją miłość, pragnę dawać kolejne szanse tym, którzy mnie obrażają czy krzywdzą. Chcę ofiarować coś od serca tym, którzy siłą chcą mi coś odebrać. Pragnę dawać zupełnie bezinteresownie tym, którzy nie proszą, tylko zmuszają mnie do czegoś.

Panie, naucz mnie jak kochać ludzi, których tak trudno kochać ...



Codziennosc Kościoła

w Polsce i świecie...

01.11.2016r. Droga do nieba nie jest drogą ucieczki przed trudnymi sytuacjami w tym życiu, to droga otwartej konfrontacji - powiedział podczas Mszy Św. w Gnieźnie abp Wojciech Polak.

01.11.2016 r. Bale kostiumowe, uliczne korowody i nabożeństwa "nocy świętych" połączone z adoracją relikwii - tak w wielu polskich miejscowościach wyglądało tegoroczne przygotowanie do uroczystości Wszystkich Świętych. Według niektórych organizatorów, to katolicka odpowiedź na Halloween.

Przejęta z Francji tradycja "Holy Wins" ma w Polsce coraz więcej zwolenników i gromadzi nie tylko dzieci, ale też młodzież i całe rodziny.

04.11.2016 r. Na całym świecie co 5 minut ginie jeden chrześcijanin, a rocznie za wiarę w Chrystusa umiera aż 105 tys. chrześcijan. 200 mln chrześcijan jest brutalnie prześladowanych - wyliczają przedstawiciele organizacji Pomoc Kościołowi w Potrzebie.

11.11.2016 r. Papież Franciszek podczas spotkania z ubogimi i bezdomnymi w piątek w Watykanie przeprosił ich za chrześcijan, którzy odwracają od nich wzrok. "Przepraszam za tych chrześcijan nieczytających Ewangelii, w której centrum znajduje się ubóstwo, proszę o wybaczenie za każdą sytuację, w której chrześcijanie w obliczu osoby ubogiej odwrócili się w drugą stronę. Uczcie świat solidarności"- prosił uczestników audiencji.

11.11.2016 r. W obecności prezydenta, polskiego rządu, władz Sejmu i Senatu i czcicieli z całej Polski w Wilanowie otwarto Świątynię Opatrzności Bożej.

11.11.2016 r. Papież Franciszek powiedział dziennikowi "La Repubblica", że ubodzy powinni wejść do polityki - tej wzniosłej, a nie opanowanej przez egoizm i demagogię. "Chrystus mówił o społeczeństwie, w którym to ubodzy, słabi, wykluczeni mają decydować. Nie demagodzy, nie nicponie, ale lud, biedni, którzy mają wiarę w Boga" - powiedział papież. "To im musimy pomóc, by osiągnąć równość i wolność" - podkreślił.

11.11.2016 r. Uroczyste Msze św. i modlitwy za Ojczyznę, marsze i manifestacje z pochodniami i sztandarami, a także koncerty pieśni patriotycznych i różne inicjatywy promujące wiedzę historyczną - złożyły się 11 listopada i w dniach kolejnych na obchody Narodowego Święta Niepodległości.

13.11.2016 r. "Pragniemy pogratulować nowemu prezydentowi i wszystkim nowo wybranym, ponieważ chcemy też pracować w ścisłym kontakcie z Donaldem Trumpem i z obu Izbami Kongresu w dążeniu do rzeczywistego promowania dobra wszystkich - powiedział przewodniczący Konferencji Biskupów Stanów Zjednoczonych abp Joseph Kurtz.

13.11.2016 r. "Europa porzuciła wiarę, żyje w apostazji. Porzuciła chrześcijaństwo. Przybywają uchodźcy i nie ma już miłości bliźniego, będącej zasadą chrześcijaństwa. A zasadą pogaństwa jest to, że człowiek żyje tylko dla siebie. I to jest apostazja" - powiedział inicjator wspólnot neokatechumenalnych Kiko Argüello.

16.11.2016 r. Miały miejsce uroczystości Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej w Wilnie. Ostra Brama wiąże się w istotny sposób z kultem Miłosierdzia Bożego. Obraz Miłosierdzia Bożego został namalowany w Wilnie i wystawiony publicznie właśnie w Ostrej Bramie. Tu też św. Faustyna miała wizję triumfu tego obrazu.

18.11.2016 r. W Krakowie odbył się ponowny pogrzeb Lecha i Marii Kaczyńskich. Mszę za ich dusze odprawił dziś wieczorem w wawelskiej krypcie św. Leonarda kard. Stanisław Dziwisz. Szczątki pary prezydenckiej pochowano ponownie, po ekshumacji zleconej na polecenie Prokuratury Krajowej prowadzącej śledztwo w sprawie katastrofy smoleńskiej z 2010 r.

18.11.2016 r. Ogłoszenie Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa jako Króla i Pana poprzedził III Chrześcijański Kongres Społeczny w auli św. Jana Pawła II przy sanktuarium Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach.

Kongres, będący forum organizacji, środowisk i inicjatyw katolickich, tym

razem obradował pod hasłem: "Otwórzcie drzwi Chrystusowi! Otwórzcie drzwi Jego zbawczej władzy! Chrześcijaństwo - Rzeczpospolita - Unia Europejska".

19.11.2016 r. Na zakończenie Eucharystii w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach, w której uczestniczyło ok. 110 tys. wiernych na czele z Prezydentem RP Andrzejem Dudą, abp Gądecki przed wystawionym Najświętszym Sakramentem odczytał Akt Przyjęcia Chrystusa za Króla i Pana. Następnego dnia został on odczytany we wszystkich kościołach w Polsce.

19.11.2016 r. „Drogi bracie neokardynale, dzisiaj jesteś proszony, byś strzegł w swym sercu i w sercu Kościoła wezwania do bycia miłosiernym jak Ojciec”. Z takim wezwaniem zwrócił się Franciszek do 17 nowych kardynałów, którym 19 listopada wręczył na konsystorzu w Watykanie oznaki ich godności.

20.11.2016 r. Papież Franciszek uroczyście zamknął w niedzielę Drzwi Święte w bazylice watykańskiej. Tym samym zakończył obchody Roku Świętego dedykowanego miłosierdziu.

20.11.2016 r. Kościół obchodził 20 listopada uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.

21.11.2016 r. Papież udzielił wszystkim kapłanom władzy rozgrzeszania osób, które popełniły grzech aborcji, przedłużając tym samym swą decyzję, która obowiązywała w Roku Świętym. Poinformował o tym w ogłoszonym w poniedziałek liście apostoelskim z okazji zakończenia Roku.

25.11.2016 r. Od pierwszej niedzieli Adwentu ruszyła kolejna akcja "Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom". We wszystkich parafiach rozprowadzane były świece, które zapłoną na świątecznych stołach.

26.11.2016 r. Wraz z początkiem Adwentu, w niedzielę 27 listopada, w Kościele w Polsce rozpoczął się nowy rok liturgiczny i duszpasterski pod hasłem "Idźcie i głoscie". To ostatnia, czwarta część programu na lata 2013-2017.

27.11.2016 r. Rozpoczęły się obchody 100. rocznicy objawień Matki Bożej Fatimskiej. W Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Olsztynie odbyła się Noc Fatimska.

28.11.2016 r. Także w Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Fatimie zainaugurowano jubileuszowy rok stulecia objawień. Symbolicznym punktem ceremonii było przejście pod prowizorycznym portykiem, powstałym z okazji stulecia objawień z 1917 r.

03.12.2016 r. Rodzina Radia Maryja z kraju i zagranicy świętowała ćwierćwiecze istnienia katolickiej rozgłośni.

06.12.2016 r. Papież przyjął rezygnację z funkcji metropolity krakowskiego kard. Stanisława Dziwisza, złożoną wiosną 2014 roku. Nowym metropolitą Krakowa został abp Marek Jędraszewski, dotychczasowy arcybiskup łódzki.

09.12.2016 r. W około 2 tysiącach sklepów można było w Adwencie spotkać niemal 20 tys. wolontariuszy Parafialnych Zespołów Caritas i Szkolnych Kół Caritas. Zbierali oni żywność np. mleko, mąkę, cukier czy makaron, ale też środki czystości i higieniczne.

12.12.2016 r. Obchodzono wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe. 12 grudnia 1531 roku Matka Boża ukazała się Juanowi Diego.

12.12.2016 r. W areszcie śledczym przy ul. Rakowieckiej otwarto celę abp. Antoniego Baraniaka. - Wytrzymał 27 miesięcy stalinowskich tortur, z których wrywanie paznokci było jedną z najłżejszych - mówi Jacek Pawłowicz, dyrektor powstającego przy ul. Rakowieckiej Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL .

13.12.2016 r. Grupa badaczy w końcu października otworzyła grób Chrystusa w Jerozolimie. Wykrycie w Bożym grobie zaburzeń elektromagnetycznych jest kojarzone z teorią dotyczącą powstania obrazu na Całunie Turyńskim.

17.12.2016. Jorge Mario Bergoglio, czyli papież Franciszek obchodził 80. urodziny.

17.12.2016. "Nie wolno Polaków stawiać przeciwko sobie, a dziś tak się dzieje" - powiedziała premier Beata Szydło w telewizyjnym wystąpieniu. Reżyserzy tych wydarzeń muszą dziś wyraźnie usłyszeć: źle czynicie, szkodzicie Polsce, sprzeniewierzacie się dobru wspólnemu - mówiła. Była to odpowiedź na serię prowokacji i demonstracji sejmowej opozycji i tzw. Komitetu Obrony Demokracji, który jest używany do walki z władzą wybraną przez naród.

opr. na podst. serwisu wiara.pl

26 lutego 2017 VIII Niedziela Zwykła A Z EWANGELII Mt 6

Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardził. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie.



Najważniejsza troska

Nie można iść równocześnie dwoma drogami. Nie można być człowiekiem duchowym, skupiając całą uwagę i troskę na zdobywaniu rzeczy materialnych. Nie można też mówić, że ufa się Bogu, kiedy liczy się tylko na własne siły.

Spójrzmy wokół nas, na nasze społeczeństwo, na nasze układy i nasze życie. Ileż w nim niesprawiedliwości, ileż zaślepienia mamoną, ileż egoizmu i bezduszności. "Mamona" zaślepiła świat całkowicie i Chrystus przed tym właśnie przestrzega, ale i przed uspokajaniem swojego sumienia: "Ja przecież muszę dbać o siebie i swoich najbliższych. Nie nakarmię wszystkich głodnych i wszystkim potrzebującym nie pomogę". Czyż to też nie jest zaślepienie? Przypowieść o bogaczu i Łazarzu narzuca się sama ...

Jezus mówi nam dzisiaj, że to nie rzeczywistość materialna nam zagraża, lecz zbyt skoncentrowanie się na niej. On zaprasza nas, abyśmy w centrum, na pierwszym miejscu, postawili w życiu relację do Boga, troskę o Jego królowanie w nas. A o wszystkie inne wymiary naszego życia zatroszczy się Ojciec Niebieski.

Jezu, czy ja rzeczywiście potrafię poprzestać na tym, co jest mi konieczne? Potrafię się dzielić z innymi tym, co posiadam? Czy nie ulegam pokusie zachłanności, konsumpcjonizmu i egoizmu?



Działalność papieża w VIII wieku - c.d.



Stefan (II) (ur. w Rzymie, zm. 26 marca 752) - kardynał - prezbiter, papież w okresie od 22 marca 752 do 26 marca 752 roku. Zmarł na udar mózgu zaledwie cztery dni po wyborze, zanim doszło do jego konsekracji. Z tego względu nie jest wymieniony na oficjalnej liście papieży w Annuario Pontificio na rok 2004. Z racji

braku konsekracji Stefan przez całe średniowiecze nie był wymieniany przez żaden dokument, ani przez Liber Pontificalis wśród papieży. Wywołuje to problem z numeracją kolejnych papieży o imieniu Stefan - jego następcą figuruje czasem pod imieniem Stefana III, czasem Stefana II, a także jako Stefan II (III) lub Stefan III (II).



Stefan II lub Stefan III, łac. Stephanus Secundus (zm. 26 kwietnia 757r.) - papież w okresie od 26 marca 752 do 26 kwietnia 757r.

Był Rzymianinem, synem Konstancyna z rodziny zamieszkującej rejon S. Maria in Via Lata. Późniejsza tradycja

przypisała mu przynależność do bogatego rodu Orsinich, co jednak jest wątpliwe z uwagi na brak potwierdzenia w źródłach mu współczesnych. Wraz ze swoim bratem Pawłem (późniejszym papieżem), został diakonem, za czasów Zachariasza.

Jego pontyfikat był okresem słabości papieżstwa. Rzym był atakowany przez króla Longobardzkiego, Aistulfa, który pomimo że przyrzekł 40-letni pokój z Rzymem, nałożył na każdego mieszkańca roczny podatek. Ponieważ kolejne poselstwa do Aistulfa i do cesarza Konstancyna V nie skutkowały, Stefan jako pierwszy papież przeszedł Alpy i zwrócił się po pomoc do frankijskiego króla Pepina Małego, synem Karola Młota. Kronikarze opisują, że 6 stycznia 754 władca Franków król przyjął Stefana z wielkimi honorami, a nazajutrz papież w pokutnym stroju padł mu do stóp i prosił o ochronę przed Longobardami. Pepin i jego synowie zobowiązali w roku 755 dbać o bezpieczeństwo Rzymu oraz kilku innych miast i obszarów, jako własności św. Piotra (darowizna Pepina Małego), która dała początek Państwu Kościelnemu - jego pozostałością jest dzisiejszy Watykan. W zamian Stefan namaścił króla i jego rodzinę oraz nadał dziedziczny tytuł patricius romanorum (patrycjusza Rzymu). Stało się to podwalinami ścisłych powiązań papieżstwa z francuskimi królami. Niewiele później utworzone zostało Cesarstwo Rzymskie - Leon III koronował 25 grudnia 800 roku syna Pepina Małego, Karola Wielkiego, na cesarza. Pepin dotrzymał

obietnicy i w sierpniu 754 pokonał Aistulfa i zawarł z nim pierwszy pokój w Pawii. Wkrótce potem król Longobardów ponownie wkroczył do Rzymu i Pepin ponownie go pokonał i wygnał z miasta (drugi pokój w Pawii w czerwcu 756). Dzięki temu Rzym odzyskał Rawennę, Pentapolis i Emilię.

W czasie swojego pontyfikatu papież Stefan II (III) zainstalował w przedsionku bazyliki św. Wawrzyńca pierwszy dzwon kościelny. Następcą Stefana został jego

brat, który przyjął imię Paweł I.



Paweł I, łac. Paulus (ur. w Rzymie, zm. 28 czerwca 767) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 29 maja 757 do 28 czerwca 767r. Urodził się jako Rzymianin. Był bratem

Stefana II i człowiekiem świeckim. Był pierwszym papieżem, który objął w posiadanie nie tylko Stolicę Piotrową, jako biskup Rzymu, ale i rządy nad rozległym terytorium Państwa Kościelnego jako pan i władca. Jego pontyfikat był zdominowany przez stosunki z władcami frankijskimi i królami Lombardii oraz Cesarstwem Bizantyjskim. Zapisał się w historii jako ten, któremu udało się powiększyć państwo papieskie. O swojej elekcji powiadomił monarchę Franków używając formuły, którą wcześniej przesyłano po wyborze egzarsze Rawenny namiestnikowi cesarza bizantyjskiego. Podczas swego pontyfikatu kontynuował politykę brata. Jako pierwszy papież wręczył królowi Franków miecz symbolizujący świeckie ramię kościoła. Kolegium doradcze Pawła I stanowili biskupi podmiejskich parafii. W bazylice św. Piotra zbudował nową kaplicę w której umieszczono relikwie św. Petroneli. On też nakazał rozmieszczać w rzymskich kościołach relikwie wydobyte z katakumb. Zmarł w bazylice św. Pawła gdzie schronił się przed upałami i tam został pochowany. Po 3 miesiącach jego ciało przeniesiono do Bazyliki św. Piotra.



Stefan III lub Stefan IV, łac. Stephanus Tertius (ur. ok. 720, zm. 24 stycznia 772) - papież w okresie od 7 sierpnia 768 do 24 stycznia 772r. Urodził się na Sycylii, a wychował się w Rzymie.

Za pontyfikatu Zachariasza pracował w kancelarii papieskiej. Kontynuował dobre stosunki papieżstwa z królem Franków Pepinem III, ale po jego śmierci szukał porozumienia politycznego z Longobardami. Zwołał synod, który zebrał się 12 kwietnia 769r. na Lateranie, na którym ustanowił nowy dekret dotyczący wyboru papieży. W myśl postanowień zgromadzenia o prawo wyboru mógł ubiegać się wyłącznie duchowny, a osoby świeckie, przede wszystkim lud rzymski, całkowicie odsunięto od elekcji. Przepis ten - jak dowodzi historia - był później często łamany. W zakresie religijnym synod potępił obrazoburstwo i jego popleczników w chrześcijaństwie wschodnim oraz potwierdził karę wymierzoną antypapieżom. W czasie swego pontyfikatu papież sprzeciwiał się małżeństwu Karola Wielkiego z córką króla Longobardów Dezyderatą, które mogło doprowadzić do złamania paktu między Frankami, a Państwem Kościelnym. Stefan próbował nawiązać kontakt z Karlomanem, a po jego śmierci ze swym wrogiem Dezyderiuszem. Doprowadziło to ostatecznie do rozwodu

Karola Wielkiego, który zerwał kontakty z Longobardami. Uwikłany w rozgrywki polityczne, wydał wyrok śmierci na swojego doradcę, kardynała Krzysztofa, a wkrótce potem sam zmarł 24 stycznia 772r. w Watykanie.



Hadrian I, łac. Hadrianus (lub Adrian I), ur. w Rzymie, zm. 25 grudnia 795) - papież w okresie od 1 lutego 772 do 25 grudnia 795 roku. Pochodził ze szlacheckiego rodu rzymskiego osiadłego w

rejonie Via Lata, zaliczanego do arystokracji wojskowej Rzymu. Późniejsza tradycja przypisała mu przynależność do szlacheckiego rodu Collonów, ale podanie to należy odrzucić, gdyż ród Colonna dopiero na przełomie XI i XII wieku wyodrębnił się z łatyńskiego rodu hrabiów Tuskulum, który przed X stuleciem nie należał do grona rzymskiej arystokracji miejskiej. W lutym 772r. został wybrany biskupem Rzymu. Hadrian kontynuował pontyfikaty papieży Pawła I oraz Stefana III i podtrzymywał przyjazną politykę wobec frankijskiego państwa Karolingów. Już w 773r. najazd Dezyderiusza, króla Longobardów zagroził Państwu Kościelnemu. Hadrian zagroził Dezyderiuszowi ekskomuniką, a potajemnie zwrócił się o pomoc do króla Franków Karola Wielkiego, który, po nieudanych negocjacjach, rozbił Longobardów w otwartym polu, a Dezyderiusza, po prawie rocznym oblężeniu Pawii, pozbawił tronu longobardzkiego (w czerwcu 774 roku). Po uzgodnieniach Karola z Hadrianem, król Franków zwrócił większość terenów Italii (obietanych jeszcze przez Pepina Krótkiego) Państwu Kościelnemu, z wyjątkiem Toskanii, księstw Spoleto i Terraciny. Hadrian jako pierwszy papież zaczął bić monety z własną podobizną, a także datować pontyfikaty według ich długości, a nie według lat rządów cesarza Bizancjum. W czasie swego pontyfikatu papież odbudował część starożytnych akweduktów rzymskich, odrestaurował kościoły, mury miejskie, umocnił brzegi Tybru, a także rozwinął sieć gospodarstw kościelnych, które zajmowały się działalnością charytatywną. Po śmierci papieża w 795 roku, Karol Wielki, pomimo drobnych napięć, stwierdził że "czuje się jakby stracił brata", nakazał odprawienie Mszy w jego intencji w całym kraju, a także sformułował epitafium na marmurowej płycie (znajduje się ono w portyku Bazyliki św. Piotra). Pontyfikat Hadriana I

był najdłuższym od czasu św. Piotra aż do Piusa VI.



Leon III, łac. Leo Tertius (ur. w 750 w Rzymie, zm. 12 czerwca 816) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 26 grudnia 795 do 12 czerwca 816 roku. Pochodził z biednej,

mieszkańskiej rodziny południowoitalskiej; w momencie wyboru był kardynałem-prezbiterem. Po swoim wyborze wysłał klucze od grobowca św. Piotra Karolowi Wielkiemu co miało oznaczać uznanie władzy króla nad państwem kościelnym. Karol Wielki odpowiedział, że będzie bronić Kościoła i papieża. Postępowanie papieża nie spodobało się części wpływowych arystokratycznych rodów rzymskich (m.in. kuzyna Hadriana I - Paschalisa - oraz skarbnika Campulusa), które zawiązały spisek i 25 kwietnia 799 zaatakowały Leona, próbując obciąć mu język i

pozbawić oczu, a następnie pozbawiły urzędu oraz uwięziły w klasztorze. Leon III uciekł i udał się do Karola Wielkiego do Paderborn, gdzie znalazł schronienie; jednak jego przeciwnicy oskarżyli go przed Karolem o cudzołóstwo i wiarołomstwo. Król Franków odesłał z eskortą papieża do Rzymu, gdzie dotarł 29 listopada. 1 grudnia 800 roku Karol Wielki wziął udział w synodzie, mającym na celu zbadanie oskarżeń względem Leona. 23 grudnia tego samego roku papież oczyścił się z zarzutów, składając uroczystą przysięgę na Ewangelię w bazylice św. Piotra, a jego oskarżycieli skazano na śmierć, zamienioną potem na wygnanie. 25 grudnia 800 Leon koronował Karola Wielkiego na cesarza rzymskiego, po czym złożył hołd nowemu cesarzowi, przyklękając przed nim. Był to jedyny taki przypadek w dziejach papieża i w konsekwencji doprowadził do podziału Kościoła na wschodni i zachodni, gdyż Karol, mając nieograniczoną władzę nad zachodnią częścią Kościoła, wprowadził w 810 roku do modlitw mszalnych nowe Credo (Filioque) różniące się od nicejskiego wyznania wiary i ono stało się głównym powodem rozdziału Kościoła. Po śmierci Karola Wielkiego w 814 roku papież wykrył spisek mający na celu zdjęcie go z urzędu i przeprowadził proces, czego efektem było skazanie wielu osób na śmierć. Papież Leon III został pochowany w bazylice św. Piotra. Został kanonizowany w 1673 przez Klemensa X.

opracowała B. Węgrzyn

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Łękach Dukielskich pragnie serdecznie podziękować wszystkim mieszkańcom naszej miejscowości, którzy zechcieli wesprzeć finansowo działalność statutową Ochotniczej Straży Pożarnej przy okazji rozprowadzania kalendarza strażackiego na nowy rok.

Jednocześnie zachęcamy do przekazania 1% podatku na naszą jednostkę nr KRS-0000116212 z dopiskiem dla OSP Łęki Dukielskie, 38-456 Łęki Dukielskie, woj. podkarpackie.

W związku z okresem grzewczym ruszyła kampania społeczna "**Czad i ogień - obudź czujność**", więcej informacji na stronie internetowej: www.kmkrosno.itl.pl/ zakładka "aktualności".

W tym miejscu w imieniu druhen, druhów oraz zarządu OSP składam wszystkim najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia oraz wszelkiej pomyślności w życiu rodzinnym, prywatnym i zawodowym. Aby przy świątecznym stole nie zabrakło światła i ciepła rodzinnej atmosfery, a Nowy Rok niósł ze sobą szczęście i pomyślność.

Prezes Zarządu OSP Józef Bał



Jezu ufam Tobie



Dzienniczek

Ciąg dalszy / 88

O miłosierny Boże, który nie pogardzasz nami, ale ustawicznie obsypujesz nas swymi łaskami, czynisz nas sposobnymi do królestwa swego i w dobroci swojej zapełniasz ludźmi miejsca, które opuścili niewdzięczni aniołowie. O Boże wielkiego miłosierdzia, któryś odwrócił wzrok swój święty od aniołów zbuntowanych, a zwrócił ku człowiekowi skruszonemu, niech będzie cześć i chwała niezgłębionemu miłosierdziu Twemu, o Boże, który nie gardzisz sercem uniżonym.

Jezu mój, pomimo tych łask Twoich czuję, że natura moja uszlachetnia się, ale nie zamiera całkowicie, a więc czujność moja jest ustawiczna. Walczyć muszę z wielu błędami, przecież wiem, że sama walka nikogo nie poniża, ale tchórzliwość i upadek.

Gdy się jest słabego zdrowia, wiele ma się do zniesienia, bo gdy się jest chorą, a nie leży się, to nie jest się uważaną za chorą. Z różnych powodów ma się ustawicznie sposobność do ofiar, i to nieraz do bardzo wielkich ofiar. Teraz rozumiem, że wiele rzeczy wykaże dopiero wieczność, ale rozumiem i to, że Bóg, jeżeli żąda ofiary, to nie skąpi swojej łaski, ale daje ją duszy w obfitości.

Jezu mój, niech ofiara moja płonie przed tronem Twoim cichutko, a w całej pełni miłości, błagając Ciebie dla dusz o miłosierdzie.

Dzień trzeci. W medytacji o śmierci przygotowałam się jako na rzeczywistą śmierć; zrobiłam rachunek sumienia i przetrząsnęłam wszystkie sprawy swoje w obliczu śmierci, i dzięki łasce sprawy moje nosiły na sobie cechę celu ostatecznego, co przejęło serce moje wielką wdzięcznością ku Bogu, i postanowiłam na przyszłość jeszcze z większą wiernością służyć Bogu swemu. Jedno najważniejsze - aby całkowicie dokonać śmierci starego człowieka, a zacząć życie nowe. Z rana przygotowałam się do przyjęcia Komunii św. jakoby w życiu moim ostatniej i po Komunii świętej wyobraziłam sobie rzeczywistą śmierć i zmówiłam modlitwy za konających, a później za swoją duszę - Z głębokości, i wpuszczono ciało moje do grobu, i rzekłam duszy swojej: Patrz, co się stało z ciałem twego, kupa błota i mnogość robactwa - oto twoje dziedzictwo.

O miłosierny Boże, który mi jeszcze żyć pozwalasz, daj mi moc, abym mogła żyć życiem nowym, życiem ducha, nad którym śmierć nie ma władzy. I odnowiło się serce moje i zaczęłam życie nowe, już tu na ziemi - życie miłości Bożej. Wszelako nie zapominam, że jestem słabością samą, jednak nie wątpię ani na chwilę w pomoc łaski Twojej, o Boże.

Dzień czwarty. O Jezu, dziwnie się dobrze czuję przy Twoim Sercu w tych rekolekcjach. Głębi spokoju nie mać mi nic. patrzę jednym okiem na przepaść swej nędzy, a drugim okiem w przepaść miłosierdzia Twego.

Podczas mszy św., którą odprawiał ojciec Andrasz, widziałam małe Dziecię Jezus, które siedziało w kielichu mszy świętej, z wyciągniętymi rączkami ku nam. Po głębokim spojrzeniu powiedziało mi te słowa: Tak mieszkam

w sercu twoim, jako mnie widzisz w tym kielichu.

Spowiedź św. Po zdaniu sprawy sumienia otrzymałam pozwolenie na żądane pozwolenia: na pół godziny w czasie mszy św. bransoletki³⁵² codziennie, a w tych chwilach wyjątkowych - na dwie godziny paska³⁵³ noszenie. Powiedział ojciec: Niech siostra zachowa tę jak największą wierność Panu Jezusowi.

Dzień piąty. Kiedy weszłam rano do kaplicy, poznałam, że matka przełożona miała pewną przykrość z mojego powodu. Zabolało mnie to bardzo. Po Komunii św. pochyliłam swą głowę na Najświętsze Serce Jezusa i rzekłam: O mój Panie, proszę Cię, spraw, niech wszystka pociecha, którą mam z obecności Twojej w swym sercu, spłynie w duszę mojej kochanej przełożonej, która miała przykrość z mojego powodu, bezwiednie z mej strony.

Jezus mnie pocieszył, że obie odniosłyśmy korzyść dla duszy, jednak błagałam Pana, aby mnie raczył strzec od tego, aby nikt z mojego powodu nie cierpiał, bo serce moje tego nie zniesie.

O Hostio biała. Ty zachowujesz białość mej duszy; lękam się dnia, w którym bym Ciebie opuściła. Tyś Chlebem anielskim, a więc i Chlebem dziewiczym.

Jezu, wzorze mój najdoskonalszy, wpatrzona w Ciebie pójdę przez życie Twymi śladami, dostosowując naturę do łaski, według Twej najświętszej woli i światła, które mi oświeca moją duszę, ufna całkowicie w Twoją pomoc.

+ (14) JMJ. Karta wewnętrznej kontroli³⁵⁴

Rachunek szczegółowy.

Łączenie się z Chrystusem miłosiernym. Kiedy jestem złączona z Jezusem, więc muszę być zawsze i wszędzie wierna, a więc łączyć się wewnętrznie z Panem - a na zewnątrz: wierność regule, a szczególnie milczeniu.

<i>listopad</i>	<i>zwycięstwa</i>	- 53	<i>upadki</i>	- 2
<i>grudzień</i>	"	- 104		-
<i>styczeń</i>	"	- 78		1
<i>luty</i>	"	- 59		1
<i>marzec</i>	"	- 50		-
<i>kwiecień</i>	"	- 61		-

Kiedy się w czym waham, jak postąpić, pytam się zawsze miłości, ona najlepiej doradza.

Dzień szósty. O mój Boże, gotowa jestem na wszelką Twą wolę; jakkolwiek mną pokierujesz, błogosławić Cię będę. Czegokolwiek zażadasz, spełnię przy pomocy Twej łaski. Jakokolwiek byłaby woła Twoja święta względem mnie - przyjmuję ją całym sercem i duszą, nie zważając na to, co mi mówi moja zepsuta natura.

Zapytałam raz Pana, przechodząc obok grupy ludzi: Czy wszyscy są w stanie łaski, bo nie odczułam Twych cierpień. - Nie dlatego, żeś nie odczuła cierpień moich, to wszyscy mają być w stanie łaski; niekiedy ci daję odczuć pewien stan dusz i daję ci łaskę cierpienia, to tylko dlatego, że ciebie używam jako narzędzia do ich nawrócenia.

Tam, gdzie prawdziwa cnota, tam musi być i ofiara, całe życie musi być ofiarą. Mogą być pożyteczne dusze jedynie przez ofiarę. Moje obcowanie z bliźnimi może przynieść chwałę Bogu przez moją ofiarę z siebie; jednak przez tę ofiarę musi przepływać miłość Boża, bo wszystko w niej się koncentruje i nabiera wartości.

Kiedy wyjdiesz z tych rekolekcji, pamiętaj, że będę

postępował z tobą jako z duszą doskonałą. Pragnę cię mieć w swym ręku jako podatne narzędzie dla spełnienia dzieł.

O Panie, który przenikasz całą istotę moją i najtajniejsze głębie mej duszy, Ty widzisz, że Ciebie jednego pragnę i jedynie spełnienia Twojej świętej woli, nie zważając na żadne trudności ani cierpienia, ani upokorzenia, ani żadne względy stworzeń.

Niezmiernie mi jest miłe to twoje stanowcze postanowienie zostania świętą. Błogosławię wysiłkom twoim i dostarczę ci sposobności do uświęcenia się. Bądź uważną, aby nie uszła żadna sposobność, którą ci poda moja opatrność do uświęcenia. Jeżeli ci się nie uda wykorzystać danej sposobności, nie trać spokoju, ale uniażaj się głęboko przede mną i z wielką ufnością zanurzaj się cała w moim miłosierdziu, a tym sposobem zyskujesz więcej niż utraciłaś, bo pokornej duszy hojniej się daje - więcej, aniżeli ona sama prosi...

+ Dzień siódmy. Poznanie swego przeznaczenia, to jest wewnętrzne upewnienie, że osiągnę świętość. Głębokie to zrozumienie nappełniło duszę moją wdzięcznością ku Bogu i odniosłam wszystką chwałę do Boga mego, bo wiem, czym jestem sama z siebie.

Z tych rekolekcji wychodzę całkowicie przemieniona przez miłość Bożą. Dusza moja poważnie i mężnie rozpoczyna nowe życie, chociaż na zewnątrz to życie niczym się nie zmieni, a nikt tego nie dostrzeże; jednak miłość czysta jest mi przewodniczką życia, a na zewnątrz miłosierdzie jest owocem jej. Czuję, że jestem cała przesiąknięta Bogiem i z tym Bogiem idę w życie codzienne, szare, żmudne i mozolne - ufając Temu, którego czuję w sercu, że przemieni tę szarzyznę w moją osobistą świętość.

W głębokiej ciszy, przy Twoim miłosiernym Sercu, w tych rekolekcjach dojrzeć ma dusza. W czystych promieniach Twojej miłości zmieniała dusza moja swą cierpkość i stała się owocem słodkim i dojrzałym; teraz mogę być całkowicie pożyteczna Kościołowi przez osobistą świętość, która drgnie życiem w całym Kościele, gdyż wszyscy stanowimy jeden organizm w Jezusie; dlatego wysiłam się, aby ziemia serca mego rodziła owoce dobre, choć może nigdy oko ludzkie ich nie dostrzeże, jednak przyjdzie dzień, że się pokaże, że tym owocem karmiło się i karmić się będzie wiele dusz.

O Miłości wiekuista, która we mnie rozpalasz życie nowe, życie miłości i miłosierdzia, wspieraj mnie swą łaską, abym godnie odpowiedziała wezwaniu Twemu, by się dopełniło to w duszach przeze mnie, coś sam zamierzył.

Boże mój, widzę blask zorzy wiekuistych. Cała dusza moja rwie się do Ciebie, Panie, już nic mnie nie zatrzymuje i nie wiąże z ziemią. Dopomóż mi, Panie, abym resztę dni moich zniosła cierpliwie. Ofiara mojej miłości płonie bez przerwy przed majestatem, ale tak cichutko, że ją tylko Twoje, Boże, oko widzi, żadne inne dostrzec jej nie jest zdolne.

O Panie mój, choć tak wiele rzeczy mnie zajmuje, choć dzieło to mi na sercu leży, choć pragnę triumfu Kościoła, choć pragnę zbawienia dusz, choć dotyczą mnie wszystkie prześladowania Twoich wiernych, choć boli mnie każdy upadek dusz - jednak ponad to wszystko mam w duszy głęboki spokój, gdzie ani triumfy, ani pragnienia, ani przeciwności zachwiać mi go nie są w stanie, boś Ty mi

jest ponad wszystkie dopuszczenia, Panie i Boże mój.

Dzień ósmy. O mój Panie, rozpamiętując wszystkie dobrodziejstwa przy Najświętszym Sercu Twoim, odczułam potrzebę szczególnej wdzięczności za tyle łask i dobrodziejstw Bożych. Pragnę się pogrążyć w dziękczynieniu przed majestatem Bożym, przez siedem dni i siedem nocy trwać w modlitwie dziękczynnej; chociaż na zewnątrz spełniać będę wszystkie obowiązki swoje, jednak duch mój ustawicznie będzie przed Panem i wszystkie ćwiczenia będą przesiąknięte duchem dziękczynnym. Wieczorem - pół godziny, klęcząc, sam na sam z Panem we własnej celi; w nocy - ilekroć się obudzę, tyle razy pogrążę się w modlitwie dziękczynnej. W ten sposób chcę choć w częście wynagrodzić za wielkość dobrodziejstw Bożych.

Jednak, aby to wszystko miłsze było w oczach Bożych, a mnie usunęło nawet cień wątpliwości, udałam się do swego kierownika i przedstawiłam mu te pragnienia, jakie dusza moja odczuła, to jest, aby się pogrążyć w tym dziękczynieniu. Otrzymałam na wszystko pozwolenie, z wyjątkiem tym, aby się nie wysilać do modlitwy w nocy, kiedy się przebudzę.

Z jaką radością wracałam do klasztoru³⁵⁵ i w dniu następnym rozpoczęłam to wielkie dziękczynienie aktem odnowienia ślubów. Dusza moja cała pogrążyła się w Bogu, a z całej istoty mojej płynął jeden płomień ku Bogu - wdzięczności i dziękczynienia; słów nie było wiele, bo dobrodziejstwa Boże jakby żary jakieś przepalały mą duszę, a wszystkie cierpienia i przykrości były jakby drzewem dorzuconym do płomienia, bez których ogień by zgasł. Wezwałam całe niebo i ziemię, aby się połączyły z moim dziękczynieniem.

Skończyły się rekolekcje, te piękne dni przestawania sam na sam z Panem Jezusem. Te rekolekcje odprawiłam tak, jak sobie Jezus życzył, i tak, jako mi powiedział w pierwszym dniu rekolekcji, to jest w największym spokoju rozważałam dobrodziejstwa Boże. Takich rekolekcji nie odprawiłam jeszcze w życiu; dusza moja głębiej została ugruntowana przez ten spokój aniżeli przez jakieś wstrząsy lub wzruszenia. W promieniach miłości widziałam wszystko takim, jakim jest w rzeczywistości.

Wychodząc z tych rekolekcji czuję się całkowicie przeistoczona przez miłość Bożą. O Panie, przebóstwiał me czynności, aby miały zasługę na wieczność, a choć wielka słabość moja, wszak ufam potędze Twej łaski, która mnie wspierać będzie.



Przypisy Dzienniczka

351 Z ks. Józefem Andraszem.

352 "Bransoletka" - wąski, kolczasty zapinany łańcuszek.

353 Paska drucianego.

354 Siostry zazwyczaj notowały sobie zwycięstwa i porażki w pracy nad sobą.

355 Na zakończenie rekolekcji s. Faustyna udała się do kościoła jezuitów, by wyspowiadać się u ks. Józefa Andrasza, który, jak można domyślać się z Dzienniczka, umocnił ją na duchu.

Poznaj, by zrozumieć

SAKRAMENTALNA JEDNOŚĆ KOŚCIOŁA W CHRYSTUSIE I DUCHU ŚWIĘTYM

Wszyscy wierzący są powołani do zjednoczenia Kościoła i świata. Aby budować jedność Mistycznego Ciała Chrystusa, trzeba dobrze zrozumieć, na czym ona polega i czym są różne formy jej braku. W kolejnych rozdziałach zostanie omówiona jedność sakramentalna, jedność na płaszczyźnie wiary, nadziei i miłości oraz jedność hierarchiczna.

Pyt.: Co znaczy, że Chrystus i Duch Święty są fundamentem jedności Kościoła?

Odp.: Każdy człowiek zjednoczony przez łaskę z Chrystusem równocześnie trwa w jedności z Jego Mistycznym Ciałem, Kościołem. Kto oddala się od Chrystusa, ten równocześnie traci łączność z Jego Kościołem. Wszyscy ludzie na świecie, w których działa Duch Święty, w jakiś sposób są zjednoczeni z Chrystusem, a tym samym - przyporządkowani do ludu Bożego, Kościoła (por. KK 16). Dzięki darom Ducha Świętego wszyscy ochrzczeni, tak katolicy, jak i prawosławni oraz protestanci, służą Kościołowi Chrystusa (por. 1 Kor 12,4-11). Mówiąc: "Ja jestem krzewem winnym, wy -latoroślami" (J 15,5), Chrystus podkreśla wielką jedność, jaka istnieje między wszystkimi zjednoczonymi z Nim ludźmi, żyjącymi w różnych zakątkach świata. "Wśród wszystkich tedy narodów ziemi zakorzeniony jest jeden Lud Boży, skoro ze wszystkich narodów przybiera on sobie swoich obywateli, obywateli Królestwa o charakterze nie ziemskim, lecz niebiańskim. Wszyscy bowiem wierni rozproszeni po świecie mają ze sobą łączność w Duchu Świętym i w ten sposób mieszkancie Rzymu wie, że Hindusi są członkami tego samego, co on organizmu" (KK 13).

Pyt.: Jaka więź istnieje między katolikami, prawosławnymi i protestantami dzięki sakramentowi chrztu?

Odp.: Ponieważ katolicy, prawosławni i protestanci zostali włączeni przez chrzest w jedno Mistyczne Ciało Chrystusa i stali się świątynią Ducha Świętego, dlatego istnieje między nimi głęboka więź wytworzona przez tego Ducha i Jezusa Chrystusa. Taką samą moc zjednoczenia ze Zbawicielem i Jego Kościołem posiada sakrament chrztu udzielany przez katolików, jak i ten, którego udzielają protestanci i prawosławni, a nawet poganie i niewierzący.

Pyt.: Jaki wpływ na jedność Kościoła ma Eucharystia i inne sakramenty? 1 Kor 10,16-18

Odp.: Więzy między ochrzczonejmi jeszcze bardziej umacnia się dzięki sakramentowi Eucharystii. Ponieważ istnieje ona zarówno w kościele katolickim, jak i prawosławnym, dlatego kościoły te są ze sobą ściśle

zjednoczone nadprzyrodzoną więzią w Chrystusie, jaką tworzy ten sakrament.

Nie tylko Eucharystia, lecz również inne sakramenty pogłębiają jedność Kościoła. W kościele katolickim i prawosławnym istnieją te same sakramenty zjednoczające ludzi z Chrystusem i ze sobą nawzajem. W kościołach protestanckich brak natomiast niektórych sakramentów ustanowionych przez Jezusa Chrystusa, tworzących jedność Jego Mistycznego Ciała, np. brak sakramentu pojednania, kapłaństwa, bierzmowania i innych.

Aby dojść do pełnej jedności, kościoły powinny uznać wszystkie sakramenty oraz inne środki zbawcze przekazane nam przez Odkupiciela (por. DE 3).

MIŁOŚĆ JEDNOCZĄCA KOŚCIOŁ CHRYSTUSA. JEDNOŚĆ KOŚCIOŁA W PRAWDZIE I W DAŻENIU DO WSPÓLNEGO CELU

Nie tylko sakramenty jednoczą Kościół. Również prawda Chrystusowa oraz wspólne dążenie do wiecznego zbawienia budują jedność ludu Bożego.

Pyt.: Jaka prawda przekazana przez Jezusa Chrystusa jednoczy kościoły katolicki, prawosławny i protestancki i dlaczego jedność Kościoła w prawdzie nie jest jeszcze doskonała?

Odp.: Prawosławni, katolicy i protestanci przyjmują Pismo św. za fundament wiary. Wszystkie kościoły jednoczy wiara w Trójcę Świętą, w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który stał się człowiekiem dla naszego zbawienia itp. Chociaż wszyscy chrześcijanie przyjmują Pismo św., jednak dzieli ich odmienny sposób rozumienia go, np. roli następców św. Piotra w Kościele. Nie ma zatem w Kościele pełnej jedności w prawdzie.

Pyt.: Jakie prawdy religijne łączą chrześcijan z poganami?

Odp.: Między chrześcijanami i wyznawcami religii niechrześcijańskich, wierzącymi w jednego Boga, np. wyznawcami judaizmu, muzułmanami, istnieje więź, którą wytwarza wiara w tego samego Boga oraz wspólne uznawanie niektórych prawd, np. o stworzeniu wszystkiego przez Boga itp. Więzy ta istnieje także między ochrzczonejmi i poganami, którzy niedoszli jeszcze do wiary w jednego Boga, lecz szczerze szukają prawdy i dzięki łasce Bożej usiłują realizować dobro rozpoznane przez sumienie. "Cokolwiek bowiem znajduje się w nich z dobra i prawdy - uczy Sobór Watykański II - Kościół traktuje jako przygotowanie do Ewangelii i jako dane im przez Tego, który każdego człowieka oświeca, aby ostatecznie posiadał życie" (KK 16; por. J 1,9).

Pyt.: W jaki sposób wszyscy chrześcijanie powinni dążyć do pełnej jedności w prawdzie?

Odp.: Można dojść do pełnej prawdy, a tym samym do jedności, pilnie szukając tego, co Chrystus faktycznie nam przekazał w swojej Ewangelii. Istnieje przecież tylko jedna prawda, bo jedna jest Dobra Nowina Zbawiciela. Wszyscy powinni starać się jak najdokładniej ją poznać. Kiedy odkryjemy całe objawienie przekazane przez Chrystusa, wtedy doskonale zjednoczymy się w prawdzie. Aby budować jedność Kościoła, chrześcijanie powinni poznawać to, co jest rzeczywiście "Boże" we wszystkich



kościółach: w katolickim, protestanckim i prawosławnym. Teologowie różnych wyznań, winni się spotykać, aby wspólnie szukać prawdy przyniesionej nam przez Zbawiciela, zastanawiać

się, jak była ona rozumiana przez Ojców Kościoła. Wspólne poszukiwania teologów mają doprowadzić do ustalenia, o jaki Kościół chodziło Chrystusowi, jakie zbawcze środki mu pozostawił, jakiej jedności oczekuje itp. Dialog i modlitwa doprowadzą Kościół do pełnej jedności w prawdzie (por. DE 8-10).

Pyt.: Co znaczy, że nadzieja jednoczy chrześcijan?

Odp.: Oprócz wiary również nadzieja stanowi element zespalający chrześcijan należących do różnych kościołów. Wszyscy bowiem pragną spotkać się na zawsze z tym samym Bogiem, wszyscy oczekują zmartwychwstania ciał i pełni królestwa Bożego. "Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który [jest i działa] ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich" (Ef 4,4-6).

Także w niechrześcijańskich religiach spotykamy się z wiarą w nagrodę i karę po śmierci. Ta wiara w sprawiedliwego Boga i nadzieja na spotkanie się z Nim w wieczności jednoczy niechrześcijan z chrześcijanami. Sobór Watykański II poucza: "Także od innych, którzy szukają nieznanego Boga po omacku i wśród cielesnych wyobrażeń, Bóg sam również nie jest daleko, skoro wszystkim daje życie, tchnienie i wszystko (por. Dz 17,25-28), a Zbawiciel chciał, aby wszyscy ludzie byli zbawieni (por. 1 Tm 2,4). Ci bowiem, którzy bez własnej winy nie znając Ewangelii Chrystusowej i Kościoła Chrystusowego, szczerym sercem jednak szukają Boga i wolę Jego przez nakaz sumienia poznają starają się pod wpływem łaski pełnić czynem, mogą osiągnąć wieczne zbawienie" (KK 16).

MIŁOŚĆ JEDNOCZY KOŚCIÓŁ CHRYSTUSA

Nie tylko sakramenty, wiara i dążenie do jednego celu, ale przede wszystkim miłość jest fundamentem jedności Kościoła Chrystusowego.

Pyt.: Na czym polega miłość do Boga i jaką rolę odgrywa ona w jednoczeniu Kościoła?

Odp.: Tym, co buduje zniszczoną przez grzech jedność ludzkości, jest przede wszystkim miłość do Boga i bliźniego. Miłość do Boga polega na wypełnianiu Jego woli i przykazań. Jezus określił, kto jest Jego krewnym, słowami: "Kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką" (Mt 12,50). Tak więc wypełnianie woli Bożej zspala ludzi i tworzy z nich jedną rodzinę Chrystusa.

Pyt.: W jaki sposób niechrześcijanie mogą

okazywać miłość prawdziwemu Bogu?

Odp.: Z wielką rodziną braci i sióstr Chrystusa, wypełniających wolę Ojca niebieskiego (por. Mt 12,50), związani są również w jakiś sposób i poganie, którzy - otrzymawszy Bożą łaskę - postępują według głosu sumienia. Ono to bowiem ukazuje człowiekowi wolę Bożą i Jego nakazy.

Pyt.: Jakie znaczenie dla jedności Kościoła ma wzajemna miłość wszystkich chrześcijan?

Odp.: Miłość wzajemna posiada szczególną moc jednoczenia Kościoła. Przykład autentycznej miłości braterskiej znajdujemy w Kościele pierwszych wieków. Potem zaczęły się w nim pojawiać liczne podziały nie tylko z powodu różnych poglądów, ale przede wszystkim z powodu małej miłości wzajemnej chrześcijan. Tylko głęboka miłość braterska może zbudować trwałą jedność Kościoła. Kto kocha bliźniego, ten nie tylko jemu okazuje pomoc, lecz równocześnie pomaga całemu Kościołowi udoskonalić swą jedność. Chrystus mówi, że tylko osoby miłujące wejdą do przyszłej wspólnoty zbawionych. *cdn.*



Rok 2016 w Stowarzyszeniu "Jedność" obfitował w wiele wydarzeń kulturalnych, cechowała go wytrwała, zgodna praca jego członków. Rozpoczęliśmy tradycyjnie VII Przegląd Kolęd i Pastorałek, poprzez Spotkania Folklorystyczne, zaangażowanie w Jubileusz 650. lecia wsi, a na I edycji biesiady folklorystycznej kończąc.

Wymagało to wszystko ogromnego wysiłku i ciężkiej pracy, gdyż nasze stowarzyszenie zawsze stawia sobie wysoko poprzeczkę jako gospodarz tych imprez. Te doniosłe wydarzenia zostały szczegółowo opisane na łamach naszej gazety.

Pięknem folkloru, śpiewu i tańca urzekały nasze zespoły na scenach Polski i (dwukrotnie) Ukrainy, przynosząc wiele radości im samym i odbiorcom. I oczywiście były zawsze chlubą i dumą naszej miejscowości wzbudzając zachwyt i uznanie. Zespoły wystąpiły m.in. w Krakowie, Rzeszowie, Markowej, Krośnie, Jedliczu, Rymanowie, Ryglicach, Kowalowej i wielu, wielu innych miejscach naszego regionu i Małopolski. "Łęczanie" wystąpili 20 razy, a "Młodzi Łęczanie" - 16.

Dziękuję wszystkim członkom stowarzyszenia i zespołów, rodzicom dzieci z zespołu i wszystkim ludziom dobrego serca za pracę, pomoc i wszelkie dobro.

Na rok 2017 cele będą podobne. A już teraz zapraszamy na VIII Przegląd Kolęd i Pastorałek tradycyjnie 6 stycznia z udziałem 23 zespołów, Spotkania Folklorystyczne 23 lipca i biesiadę w październiku..

Niech Boże Dziecię wychodzi na spotkanie z każdym człowiekiem, bo wciąż chodzi ludzkimi drogami i tęskni za nami, aby dać nam życie pełne miłości, wolne od zniewolenia złem i grzechem.

Niech to Jego pragnienie będzie naszym świątecznym i noworocznym życzeniem.

przewodniczący H. Kyc



"Moje serce i sny są często w Łękach Dukielskich"

Nazywam się Czesława, z domu Białogłowicz. Mam 71 lat. Moje dzieciństwo do ósmego roku życia spędziłam w Łękach Dukielskich. Moja mama Helena w 1940 roku została wywieziona na przymusowe roboty do Niemiec. Do domu wróciła w maju 1945 roku, w ciąży. Ja urodziłam się w tym samym roku w październiku. Moja mama wychowała mnie sama. Nigdy nie poznałam ojca. Gdy miałam 6 lat, moja mamusia wyjechała do pracy za "chlebem" do Nysy, gdyż były to trudne czasy powojenne, a ludzie żyli skromnie, bieda towarzyszyła im każdego dnia. Gdy mama wyjechała do pracy, pozostałam pod opieką dziadków. Początkowo dziadkowie nie powiedzieli mi, gdzie mama wyjechała. Cały czas mówili mi że, mamusia wyjechała do Krosna, a ja tęskniłam i czekałam. Dopiero w późniejszym okresie dowiedziałam się, że mamusia wyjechała na Zachód, do pracy. Byłam małą dziewczynką i bardzo tęskniłam za mamusią, więc pewnego razu, nie mówiąc nic nikomu, w piękny, słoneczny dzień wybrałam się na "zachód", szukać mojej mamusi. Nikt nie wiedział, co się stało ze mną. Dziadkowie szukali mnie w okolicy, a ja sobie szłam i szłam, bo "zachód" w mojej wyobraźni znajdował się tylko za naszą górką. Dopiero po południu zmartwieni dziadkowie znaleźli mnie za wsią, śpiącą, skuloną w kłębuszek.

Gdy miałam 8 lat mama zabrała mnie do Nysy. Byłam bardzo szczęśliwa, że jestem razem z mamą a jednocześnie tęskniłam za moimi kochanymi dziadkami, za domkiem w ogrodach i rzeką "zakącinami". Było mi bardzo dobrze z mamą do czasu, gdy mama wyszła za mąż za człowieka, który okazał się złym człowiekiem. Gdy skończyłam szkołę podstawową, marzyłam o liceum pedagogicznym. Niestety ojczym postanowił, że mam iść do zawodówki o profilu - krawiec. Było mi bardzo przykro, ale nie mogłam się sprzeciwić ojczymowi. Dopiero po śmierci ojczyma ukończyłam kurs maszynopisania, dzięki temu zostałam maszynistką, pracując w tym zawodzie przez wiele lat, byłam z tego zadowolona.

Często wracam wspomnieniami do Łęk Dukielskich. Jakże dzisiaj, po latach, miło wspominam młodego księdza z Łęk, który po wieczornej mszy świętej wracał pieszo do domu ścieżką przez łąki, łączącą się z uliczką przebiegającą niedaleko naszego domu. Widząc księdza, szybkoitko biegłam w jego kierunku i cmokałam go w rękę oraz witałam słowami "niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", częstował mnie zawsze cukierkiem. Drugi raz

zastępowałam mu drogę koło studni i dostawałam drugi cukierek. Chyba miał niezły ubaw ze mnie. Prawdopodobnie był to ks. Albin Wierdak.

W mojej pamięci jest jeszcze jedna osoba z Łęk, bliska mojemu sercu. To wujanka Ludwika (mama pani Józefy Sypień). Wdzięczna jej jestem za jej dobroć. Zawsze znalazła parę groszy, abym mogła sobie kupić zeszyt i ołówek do szkoły. Wiedziała, kiedy jestem głodna, kiedy jestem smutna. Doznałam od niej wiele serdeczności, za którą bardzo dziękuję.

Mam duży sentyment do miejsca, gdzie się urodziłam. Pamiętam cudowny domek na ogrodach pełnych polnych kwiatów, śpiew ptaków, zapach pól i drzew, po których się wspinałam - była to moja forma zabawy. Pamiętam ukochaną babunię Zosię z domu Zborowską i dziadzia Jakuba, którzy mnie bardzo kochali. Pamiętam zapach chleba pieczonego w piecu i smak masła pachnącego zapachami łąk. Bandurzak, cebulak, podplomyk, kapuśniak - to moje smaki dzieciństwa.

Jestem osobą wierzącą. Gdy mi było w życiu źle, gdy mnie gniołta nieraz troska, zawsze uciekałam się do Boga. Gdy ojczym znęcał się nad nami, wyzwalał się we mnie wielki bunt. Nie mogłam zrozumieć jego postępowania, wówczas wołałam o pomoc "Panie Boże zrób coś, pomóż nam", przychodziła wówczas refleksja i jakaś siła życia.

Dzisiaj jestem osobą spełnioną, mam dobrego męża, kochane dzieci i wspaniałe wnuki. Choć zdrowie szwankuje, dziękuję Bogu za każdy dzień mojego życia. Oczywiście, jak każdy człowiek mam marzenia. Moim marzeniem jest spokojny dom dla moich dzieci i wnuków, pełen ciepła i miłości. Aby wnukowie wyrosli na uczciwych, rzetelnych i dobrych ludzi.

Nie wybiegam zbyt daleko w przyszłość, będzie co będzie, swoje przeżyłam. Śmierci się nie boję, jedynie cierpienia. Chciałabym, aby "przyszła w nocy po cichutku, na bosaka, uśmiechnięta".

Ze względów zdrowotnych nie będę mogła już odwiedzić moich ukochanych Łęk. Serdecznie więc pozdrawiam wszystkich Łęczan, życząc im pokoju ducha, ciepła rodzinnego i błogosławieństwa Bożego. Moje serce i sny są często w Łękach Dukielskich.

*Z panem Bogiem
Czesława*

Dziękuję Ciociu za list obrazujący przeżycia Cioci związane z Łękami. Życzę dużo zdrowia i spełnienia marzeń dla Cioci i całej Rodziny.

Dorota Czaja



Manifestantki to zwykle biedne, niczego nieświadome zakładniczki takich haseł jak "wolność" i "postęp"

Kiedy tak patrzę na zaniedbaną rozkociudlaną Środę w wyciągniętych swetrach czy wyfiokowaną Jandę, stylizującą się na damę, do głowy przychodzi mi myśl - skąd się biorą te zimne, agresywne i zadowolone z siebie monstra? Po pierwsze - treść. Wystarczy posłuchać je raz czy dwa, żeby się upewnić, iż jest to "śledź z czekoladą, wszystko jest jadalne". Mylą wszystko ze wszystkim, brzuch z pastorałem i demokracją z Palikotem. Ze to przemądrzale arogantki, w dodatku - to znak firmowy feministek na całym świecie - bardzo zadowolone ze swojej niedojrzałości. W dodatku niby wykształcone, niby mają jakieś osiągnięcia, niby iloraz inteligencji w normie, a jednak wszystko odwrotnie i na opak. Jeszcze jeden dowód na to, że 1/ piosenkarki, aktorki i pisarki nie powinny wypowiadać się na tematy tak mało im znane jak polityka, oraz 2/ że samouwiełbienie prowadzi prostą drogą do samolubstwa.

Zaskakuje zajadłość i agresja tych kobiet, a także ich wulgarne hasła. Obok typowej feministycznej nowomowy - obrzydliwości i obscena. Gdyby wskazać jakieś wzorce - Palikot i Urban. Podobne zainteresowania, identyczny rodzaj ekspresji. Oto protest pod domem Kaczyńskiego - najpierw zmanipulowana wypowiedź posła PO, zorkiestrowana przez kilka dziennikarek i "autorytetem" z Gazety Wyborczej czy TVN24, i już wzburzony tłumek rusza pod dom prezesa PiS z hasłami jak z tygodnika NIE, "kota se ochrczjij!" czy "Kaczyński, co ty wiesz o przewijaniu", jakby która z nich coś o tym wiedziała.

W Dzienniku. Gazecie Prawnej trafiłam na artykuł pewnej lewaczki - grafomanki, która stwierdziła, że "czarne marsze" są "odpowiedzią na zanik przestrzeni i języka, w którym kobiety mogą mówić o swoich potrzebach i doświadczeniu". Jakie wykluczenie? Kto je "wyrzuca z agory"? Już w moim pokoleniu Beatlesów kobiety nie miały problemu ze "znalezieniem przestrzeni i języka, by mówić o swoich problemach". A jeśli miały, były to przypadki indywidualne, osobnicze. Dziś tym bardziej. Kobiety są wszędzie, w parlamencie, rządzie, szkołach, sądach, szpitalach, korporacjach - czasem istotnie widać, że zasługują na więcej, ale sprawy idą w dobrym kierunku. Jednak to nie są akurat Halloweenowe krzykaczki, które walczą "o prawo do swojego brzucha", ale poważne kobiety, upominające się o godne / i tańsze/ porody, dłuższe urlopy macierzyńskie, o awans dla dobrych pracowników, które zdarza się przegrywać z kandydatem - mężczyzną, etc. I tu parlament, media, związki zawodowe, presja organizacji pozarządowych mogą zrobić wiele. Cóż, zamiast ciężkiej, żmudnej pracy, łatwiej wyjść na ulicę, pohałasować i porzucać tamponami. W ten sposób można mieć w głowie siano, zielonego pojęcia o tym, co się dzieje w Polsce, że uczestniczą w zmanipulowanym widowisku, który ma na celu destabilizację kraju, a wychodzić na ulicę i mieć frajdę, że "jest się w opozycji", a czasem i sekundę w TVN 24.

Brejza nadchodzi, czyli rzecz o partii upadłej.

Znakiem upadku są postaci, które mają za nic państwo i wcale się z tym nie kryją

Partie polityczne kończą różnie. SLD przeżarł się konfiturami władzy i pękł ostatecznie po aferze Rywina. Z kolei AWS, od początku byle jak pozszywana, w trakcie rządzenia rozlała się po wszystkich szwach, a po wyborach rozwiała ją niby sen jakiś złoty prawicy o jedności. PSL kona z głodu z braku państwowych fruktów, w zasadzie z partii chłopskiej zostały już tylko oczy i kręgosłup.

Platforma natomiast jeszcze trzyma się na nogach, choć - paradoksalnie - jest partią upadłą. Oczywiście, upadła w tym sensie, jak mówimy o instytucji opanowanej przez łotrów. Platforma bowiem ślania się pod wieloletnim ciężarem własnych łotrostw, przez które rozumiemy niejednorodną mieszaninę przekrętu, głupoty i podłości. Jakoś trwała, dopóki osłaniał ją Donald Tusk swoim misternym bajerem, a Gazeta Wyborcza skutecznie wmawiała ludziom, że Bronisław Komorowski jest mężem stanu.

Można tu przytaczać różne przykłady na stacanie się Platformy, począwszy od rejterady lidera po wybuchu afery taśmowej, która przelała czarę cierpliwości wyborców. Dzisiaj ten obraz nędzy i degrengolady najlepiej oddaje obecność posła Krzysztofa Brejzy w sejmowej komisji śledczej ws. afery Amber Gold. Oddelegowanie tak doskonale niemerytorycznej postaci do tego zadania obrazuje, czym jest dzisiaj Platforma. Brejza od samego początku próbuje "na chama" rozwalić spójność tego śledztwa i zdeorganizować prace komisji. Wysuwa absurdalne zarzuty wobec PiS i składa równie absurdalne wnioski, rzekomo dowodowe, których nie popiera nikt inny w komisji. Odrzucenie takiego wniosku natychmiast komentuje w mediach jako próbę "ukrywania dokumentów".

A mamy tu do czynienia ze sprawą najwyższej wagi w sensie państwa, gdyż komisja chce ustalić, dlaczego wszystkie zobowiązane do działania instytucje państwa zachowały się latami biernie wobec znanego skądinąd oszusta? Dlaczego w tym samym czasie i względem tego samego podmiotu zawiodły służby wymiaru sprawiedliwości, a także nadzoru finansowego, skarbowe i specjalne? Dlaczego rzekomo pospolitemu kanciarzowi udawało się latami grać na nosie odpowiedzialnym politykom, policji, samorządowcom i urzędnikom? To są kwestie dotyczące fundamentów praworządnego państwa i nimi zajmuje się komisja śledcza, w której uczestniczy poseł Brejza.

I właśnie ten fakt, że w takiej sprawie oraz w takim, a nie innym kontekście, poseł Brejza z Platformy Obywatelskiej zachowuje się jak małpa w kąpielni, świadczy dobitnie, że jest to partia upadła. Nieważne, że PO jest w Sejmie, ma stu kilkudziesięciu posłów, bo to jest sprawa następnych wyborów. Ważne jest, że pierwszoplanową postacią w tej partii jest między innymi właśnie ktoś taki jak Brejza. Ten fakt wystarcza za sto propaństwowych deklaracji przewodniczącego Schetyny, który przecież delikwenta do tej komisji posłał i nakazał mu tam robić za małpę.

Destrukcyjna rola Brejzy w komisji nie jest wyłącznie jego sprawą, to jest skala obecnych możliwości politycznych jego partii. Poziom Platformy wyznacza dzisiaj naprędce wystrugany z banana "konstytucjonalista" Borys Budka, któremu niespecjalnie przeszkadzało, gdy

jego partia dokonywała przed wyborami skoku na Trybunał Konstytucyjny. Albo "parlamentarzysta" Michał Szczerba, który dopiero co odesłał do śmietnika Donalda Trumpa, co dowodzi, że Szczerba ma tyle wspólnego z parlamentaryzmem, co jego partia z obywatelskością. Platforma w opozycji może wyłącznie szkodzić władzy albo w zaparte wypierać się swoich afer. Nie stać jej nawet na pozytywny gest wobec państwa.



równie dobrze jak ja. Pozostali też zostali niewinni.

Zobaczyłam w telewizji co się dzieje, zbulwersowało mnie iż krzywdzi się porządnego człowieka, któremu tyle zawdzięczam, postanowiłam więc o tym opowiedzieć. Stąd nasza rozmowa. Zresztą, materiały poświadczające to, co mówię, taki właśnie przebieg sprawy, z tego co wiem są w IPN. Mogę tylko zachęcić wszystkich by bez względu na okoliczności mówili prawdę. Pan Bóg wszystko widzi. Powtarzam: dzięki jego odwadze nie trafiłam do więzienia, nie odebrali mi dzieci, a sprawę umorzono". (wPolityce.pl, 2016-12-11)

Platforma jest więc obecnie partią upadłą nie dlatego, że z kretesem przegrała wybory i sprokurowała tyle afer. Także nie dlatego, że ma słabe sondáže i rozpada się w oczach. To zwyczajna rzecz w politycznych ugrupowaniach, byty partyjne nierzadko uchodzą z życiem z podobnych tarapatów. Ale nigdy w przypadku, gdy okaże się, że są trucizną dla państwa. Znakiem upadku Platformy są postaci, które mają za nic państwo i wcale się z tym nie kryją. To jest właśnie trucizna, ostatnie stadium politycznej degrengolady. Z jednym Gajowym Platforma jeszcze mogła przetrwać, ale teraz tworzy cały małpi gaj. Brejza nadchodzi.

Stanisław Januszewski, wPolityce.pl, 2016-11-13

Poseł Piotrowicz musi zostać. TVN i inne struktury powołane do pilnowania Polaków nie mogą meblować partii zmiany

Po 27 latach III RP można wysnuć wniosek, że komunizm zbudował poseł Stanisław Piotrowicz, a obalił Wojciech Jaruzelski.

O tym pierwszym słyszymy: "komunistyczny prokurator". Wypowiadane takim tonem, jakby paznokcie wyrwał. A przecież gdyby nie dziwna wołta Antoniego Pikula, zarzuty byłyby puste. (Przypomnijmy: Antoni Pikul 8.12.2015r.: - *Jak na komunistycznego prokuratora, działającego w stanie wojennym, zachowywał się wobec mnie przyzwoicie. Jego mowa oskarżycielska na rozprawie sądowej bardziej przypominała mowę obrońcy*". I Antoni Pikul 7.12.2016r.: "*Jeszcze raz powtarzam: pan Piotrowicz, jeśli chodzi o moją osobę, nie wykonał żadnego gestu pomocy. Powtarzam: pan Piotrowicz nigdy mi nie pomógł. Jediną działalność, jaką w ten czas wykonywał, to stworzenie aktu oskarżenia*". Świadcstwa potwierdzające kłamstwa Pikula (sympatyka UD i PO, odznaczonego przez B.Komorowskiego Krzyżem Kawalerskim) i prawdomówność Piotrowicza potwierdzili członkowie podkarpackiej „Solidarności” z tamtego okresu: Zofia Jankowska i mecenas Jan Pyzik: Zofia Jankowska, działaczka krośnieńskiej "Solidarności", represjonowana przez SB, w 1982 roku złapana wraz z braćmi na kolportażu podziemnych ulotek: "*Bo już nie mogę patrzeć na to co się dzieje, na ten lincz na uczciwym człowieku. Na tę nagonkę i ataki na osobę, której zawdzięczam tak wiele: wolność, dzieci, wyjście z trudnej sytuacji. Tak nie można! Robił wszystko by nie było dowodów, podpowiadał co mam mówić żeby on mógł sprawę umorzyć. I to się stało mimo iż esbecy byli bardzo brutalni, pewni siebie i mojego skazania. Sprawa została jednak przez prokuratora Piotrowicza umorzona, a ja nie trafiłam do więzienia, nie straciłam dzieci.*

Spotkałam pana Piotrowicza wtedy pierwszy raz. Byłam w szoku, że trafiłam na tak porządnego człowieka, który tyle dla mnie ryzykuje. Gdyby wtedy wydało się to, co robił, jak ze mną rozmawiał, to dla niego skończyłoby się to bardzo źle. Wiem, że inni ludzie z naszego środowiska wspominali go

Mec. Jan Pyzik, działacz "S", który z Pikulem drukował ulotki, wspomina: "*Po wyjściu z aresztu Pikul mówił o Piotrowiczu korzystnie, był pełen uznania. Jego wołta szokuje. Robi mu się straszną krzywdę. W rzeczywistości jest to historia bardzo typowa dla tamtych czasów. Oficjalnie pan Piotrowicz był prokuratorem, a nieoficjalnie, w sposób tajny, robił co mógł by ludziom, w tym panu Pikulowi, pomóc. Wtedy takie działanie zawsze robiło się w najgłębszej tajemnicy, bo konsekwencje mogły być bardzo, bardzo poważne"* - przyp.red.) . (wPolityce.pl, 2016-12-12)

Co ciekawe, w nagonce na posła Piotrowicza wiodą prym szczególnie ci, których środowiska wprost wywodzą się od tych, którzy paznokcie naprawdę wyrwali. A potem strzelali w tył głowy na Rakowieckiej.

Antykomunizm poszczególnych partii i środowisk trzeba odnosić do rzeczywistości, do praktyki. Najważniejsze pytania dotyczą tego, kto zapewnił komunistom bezkarność, kto oddawał im honory, kto zawarł sojusz nie z jakimiś nic nie znaczącymi w PRL Piotrowiczami, ale z rdzeniem tego systemu, z jego bebechami, jego maszyną parową.

Wreszcie, kto budował i pielęgnował postkomunistyczne bagno, kto wyprzedził polskie interesy i majątek, kto deptał godność Polski i Polaków, promując pedagogikę wstydu, ale i próbując zgasić pamięć po Smoleńsku.

Prawo i Sprawiedliwość spotyka się z tak wściekłym atakiem właśnie dlatego, że demontuje komunizm i postkomunizm, we wszystkich wymiarach.

Nie ma znaczenia, że po drugiej stronie są (dalece nie wszyscy) dawni bohaterowie "Solidarności", a po stronie PiS (obok niezłomnych bohaterów "Solidarności") jest także poseł Stanisław Piotrowicz, równie mocno uwikłany w aktywność prokuratora, co związany z Kościołem. Dawni bohaterowie "Solidarności", dziś broniący III RP, po prostu nie zdali egzaminu z niepodległości. Nawet nie dlatego, że nie chcieli. Czasem już nie mogli, czasem nie ogarnęli tego, co się dzieje, czasem odpuścili, czasem uznali, że już nie chcą się bić. W tym sensie ich obecność po stronie obecnej opozycji nie ma wielkiego znaczenia. Jest tylko i wyłącznie obroną własnej drogi życiowej po 1989 roku, nie świadczy o żadnych współczesnych racjach tamtej strony. Ktoś, kto uważał, że w III RP wszystko jest w porządku, sam się skompromitował.

Prawo i Sprawiedliwość pod żadnym pozorem nie może rzucić posła Piotrowicza wilkom na pożarcie. TVN i inne struktury powołane do pilnowania Polaków przez reżyserów postkomunistycznej transformacji nie mogą meblować partii zmiany. Każdy ruch w tym kierunku będzie początkiem końca tego obozu.

O to właśnie toczył się bój: czy TVN i "Wyborcza" decydują w Polsce, kto jest w porządku, i kto może istnieć, a kto nie, czy jednak tej władzy nie mają. Jeśli przyznamy

im to "uprawnienie", będzie po IV RP.

Jacek Karnowski, wPolityce.pl, 2016-12-10

Platforma z frustracji gotowa spalić Polskę

Trybunał przegrany, debaty w Parlamencie Europejskim nie transmitowały w całości nawet najbardziej "zaprzyjaźnione stacje", na marszach KOD frekwencja nie rośnie, a nawet maleje. A w sondażach PIS ma więcej niż PO i Nowoczesna razem wzięte, a i Kukiz trzyma swoje. Czy można się dziwić, że sfrustrowana opozycja pragnie choćby najmniejszego sukcesu za wszelką cenę? Choćby tym sukcesem miało być coś tak drobnego jak przywrócenie posła PO Michała Szczerby, wykluczonego za urządzanie happeningu na mównicy sejmowej. Cena nie gra roli tak bardzo, że Platforma o kilka stopni przebiła Samoobronę, i zablokowała nie tylko mównicę, ale i fotel marszałka.

Klasę ludzi poznaje się właśnie w chwilach, gdy nie idzie. Prawo i Sprawiedliwość, choć bywało zepchnięte do nieporównanie głębszego narożnika, choć straciło znaczą część liderów w Smoleńsku, choć nie miało po swojej stronie żadnych większych mediów, nigdy do blokowania mównicy się nie posunęło.

Platforma po roku w opozycji już urzęduje nam Tajwan albo Kijów. Ci ludzie, także ich zaplecze, uważają, że gdy nie rządzą oni, to nie ma demokracji. Demokracja jest wtedy, jak naród głosuje tak, jak sobie życzą. Gdy jest inaczej, sięgają po bomby atomowe przy byle okazji. Sami gardlują cynicznie o szacunku dla instytucji, ale nie wahają się demolować instytucji najważniejszej, a więc parlamentu, z powodu co najmniej błahego.

Musimy pozbyć się złudzeń: oni gotowi są spalić Polskę, byle wrócić szybko do władzy. Nie mają najmniejszych oporów, choć wciąż mają władzę w samorządach, wsparcie potężnych mediów i większości biznesu. Nie chcą żadnego kompromisu, chcą wszystkiego i na zawsze. Zawsze znajdują pretekst do awantury czy donosu.

Nie zmienimy ludzi, którzy tak naprawdę nie akceptują demokracji. Politykę państwową trzeba prowadzić uwzględniając ten stan rzeczy. I wbrew dobrym radom, odpowiedzią nie jest cofanie się, ale mądre wygrywanie ważnych bitew.

Takich jak ta bitwa, która teraz toczy się w Sejmie.

Jacek Karnowski, wPolityce.pl, 2016-12-16

Awanturnicy działają jak hybrydowa V kolumna.

Akcja posłów i tzw. obywateli pod Sejmem, nie była żadnym spontanicznym odruchem w obronie wolnych mediów. To jest agenturalny atak na Polskę.

Ostatniej nocy został zaatakowany Sejm. I od wewnątrz i od zewnątrz. Pod pozorem obrony praw dziennikarzy zorganizowano niewybredną burdę. Patrząc na te zacięte, ogarnięte jakąś złą mocą twarze Kopacz, Schetyny, Niesiołowskiego, Pomaski i całej tej odrażającej ferajny, człowiek się zastanawia, co ich tak napędza, co ich tak dopala, by dewastować Polskę?

Przecież byli przy władzy i niczego dobrego dla kraju nie zrobili. Żarli, chlali i dogadzaali sobie za publiczne pieniądze, choćby w osławionym lokalu "Sowa&Przyjaciele", gdy w tym czasie sądy odbierały rodzinom dzieci z powodu biedy.

I co, zero refleksji? Zero zastanowienia, że może nie działaliśmy jak trzeba? Wprost przeciwnie bije od nich niesłychana buta, niesłychana arogancja, a co najgorsze nie

cofają się przed żadną łobuzerską zagrywką. Pozytywnego planu dla Polski nie mają. Ich jedyny zamiar, to nie dać zrealizować planów tym, którzy chcą poprawić dolę obywateli. Za wszelką cenę chcą wrócić do władzy, tylko po co? Zegarek za 50 tysięcy się znużył i trzeba uciąć na nowy?

Od początku, gdy rządy objęło Prawo i Sprawiedliwość jakaś "niewidzialna ręka" stara się zniweczyć wyborczy werdykt i hałaśliwie negocjuje prawo do rządzenia krajem większości sejmowej. Czyli de facto uniemożliwiać Polakom samostanowienie. Tym bardziej, że sondaże nie wskazują na zmianę preferencji elektoratu. Szermując hasłami o obronie demokracji, ktoś stara się nam tę demokrację zniszczyć. Widać wyraźnie, że operacja przygotowana przez władców świata jest upozorowana na oddolną aktywność niezadowolonych tubylców. Jakieś tajemnicze i nie lubiące rozgłosu gremia od dawna mają pomysł jak nas wyzyskiwać, zresztą przez długie lata całkiem sprawnie go realizowali i nie zamierzają tak łatwo z niego zrezygnować.

Cały czas trwają poszukiwania formy jak by zdestabilizować sytuację w Polsce. Manifestacje uliczne nie przyciągnęły zapowiadanego miliona i pomimo podbijania liczby demonstrantów przez organizatorów, okazały się fiaskiem. Tymi samymi siłami, nie aż tak licznymi, można jednak zrobić widowiskową zadymę, z której zdjęcia pójdą w świat. Wystarczy parędziesiąt osób by uniemożliwić wyjazd samochodów z Sejmu, a akcja jakże jest spektakularna.

Scena, gdy jakiś mężczyzna kładzie się na jezdni obok świecy dymnej, by potem media mogły kłamliwie obwieścić wszem i wobec jakie to demonstrantów spotkały represje ze strony Policji, z jednej strony jest zabawna, a z drugiej strony obnaża ewidentnie mechanizm prowokacji, którą ktoś z premedytacją przygotował. O czwartej rano, nawet w TVN podkreślano, że akcja Policji odbyła się bez użycia tzw. środków przymusu.

Czy uczciwy Polak dewastowałby własne państwo? I to jeszcze w rocznicę krwawej pacyfikacji kopalni "Wujek", która raczej skłania do zadumy niż do zadymy.

Miałem kiedyś okazję zetknąć się z posłem Szczerbą w programie telewizyjnym Studio Polska. Przyszedł tam razem z posłanką Gajewską. Mając cały czas włączone mikrofony, byli w stanie uniemożliwić sensowną dyskusję, natrętnie wtrącając co chwilę przekazy dnia. Nie mogłem się oprzeć wrażeniu, że mam do czynienia z ludźmi szkolnymi do tego typu zadań.

Historia naszego parlamentaryzmu nie jest niestety wyłącznie chlubna. Były w osiemnastym wieku sejmy rozbiorowe, gdzie posłowie na obcych żołądkach ratyfikowali traktaty wymazujące Polskę z mapy Europy. Teraz może sytuacja nie wygląda, aż tak dramatycznie, ale pamiętajmy, że wolność nie jest dana raz na zawsze.

Marszałek Sejmu tym razem znalazł wyjście i przegłosowano ważne ustawy, budżetową i dezubekizacyjną, w sali kolumnowej, gdy w sali obrad mównicę okupowali posłowie tzw. opozycji. Pucz sejmowy na razie się nie udał, ale z pewnością wrogowie Polski tak łatwo nie odpuszczą i będą robić wszystko, żebyśmy nie mieli poczucia, że żyjemy w stabilnym kraju.

Musimy obronić demokrację. Jedno co jest pocieszające, to to, że w desperacji tzw. opozycja popełnia błąd z błędem i za takie niegodne zachowania otrzyma rachunek przy urnie znacznie surowszy niż do tej pory.

Ryszard Makowski, wPolityce.pl, 2016-12-17



Konkurs plastyczny "Zakrecona zakładka do książki"

W październiku biblioteka szkolna ogłosiła konkurs plastyczny pt. „Zakrecona zakładka do książki”. Zadaniem uczestników

konkursu było wykonanie dowolną techniką jednostronnej zakładki do książki.

Uczniowie nagrodzeni:

w kategorii kl. 1-3: I miejsce - Matylda Bużanowska (kl. IIIb), II miejsce - Aleksandra Kurowska (kl. IIIa), III miejsce - Julian Głowa (kl. IIIa), wyróżnienie: Szymon Krężałek (kl. IIIa);

w kategorii kl. 4-6: I miejsce - Marcin Dziedzic (kl. VI), II miejsce - Magdalena Zajac (kl. V), III miejsce - Karolina Janeczek (kl. V), wyróżnienie: Natalia Głód (kl. V), Milena Buczyńska (kl. VI).

Wszystkim uczestnikom dziękujemy i gratulujemy!

Zerówka w Krośnie

27 października 2016 r. dzieci z klasy zerowej pod opieką p. Teresy Wierdak i p. Anny Bargiel udały się na wycieczkę do Krosna. Celem wycieczki było mini zoo w sklepie "Majster" oraz zabawy w "Fikolandzie". W „Majstrze” dzieci mogły zobaczyć egzotyczne zwierzęta, m.in. kameleona, węża boa, papugi, ryby piranie i inne. Potem pojechały do "Fikolandu", gdzie w sali zabaw mogły korzystać z licznych atrakcji: basenu z tysiącami kolorowych piłek, ze zjeżdżalni, z tuneli z przeszkodami, z trampoliny, piłkarzyków oraz autek.

BÓG, HONOR, OJCZYŻNA

Listopad to czas zadumy i wspomnień "o tych wszystkich, którzy szli przed nami". W tym roku szkolnym mieliśmy kilka okazji, by do tych wspomnień - mniej lub bardziej odległych - wracać, przywołując karty z naszej historii.

Najpierw końcem listopada pani B. Węgrzyn zorganizowała wyjazd dla młodzieży gimnazjalnej na nowy film W. Smarzewskiego, poruszający temat tragicznych wydarzeń z okresu II wojny światowej, do jakich doszło na Wołyniu. Film ukazuje prawdę o tym, że każda wojna jest złem, wyzwala w człowieku najgorsze instynkty, sprawia, że staje się nieczuły na cierpienie bliźniego.

W przeddzień Święta Niepodległości o godz. 15:30 w hali sportowo-widowiskowej odbyła się akademie, na którą zostali zaproszeni mieszkańcy Łęka Dukielskich. Uczniowie naszej szkoły zaprezentowali program słowno-muzyczny, którego myślą przewodnią było ukazanie sposobu pojmowania patriotyzmu dawniej i obecnie. Na scenariusz akademii złożyły się scenki z pobytu w muzeum, gdzie grupa niezdyscyplinowanych dzieciaków, którym zupełnie obojętne są sprawy narodowe, całkiem nieświadomie przyczynia się do ożywienia postaci z obrazów. Dochodzi do spotkania dziadków z prawnukiem, podczas którego oni uświadamiają mu, jak trudna była droga naszej

Ojczyzny do niepodległości. Nad przygotowaniem uczniów do występu pracowały panie: B. Węgrzyn i U. Szpiech. Szkolny chór pod kierunkiem pana A. Aszlara wykonał wzruszające pieśni, które w latach niewoli towarzyszyły naszym przodkom.

Po występie miała miejsce prelekcja gości zaproszonych przez ks. Z. Babiarsza. Byli nimi panowie Jerzy Możdżan i Stanisław Kalita, którzy z pasją właściwą historykom opowiadali o korzeniach naszego narodu i politycznych skutkach przyjęcia chrześcijaństwa.

Następnie wszyscy udali się pod Pomnik Wdzięczności Pokoleniom, gdzie młodzież złożyła wiązkę kwiatów i zapaliła znicze. W ten sposób oddaliśmy hołd wszystkim, dla których patriotyzm był jedną z najważniejszych wartości.

Przystąpienie do projektu "Edukacja globalna. Liderzy edukacji na rzecz rozwoju"

Nasz Zespół Szkół zgłosił swój udział w projekcie "Edukacja globalna. Liderzy edukacji na rzecz rozwoju" w ogólnopolskiej sieci szkół globalnych, które podejmą trud doskonalenia się z zakresu edukacji globalnej, przekazywania wiedzy i umiejętności swoim uczniom. Głównym wydarzeniem jest Tydzień Edukacji Globalnej, którego tegorocznym hasłem jest "Razem dla Pokoju".

Realizacja kolejnych zadań z projektu "Zdrowo jem, więcej wiem"

Uczniowie z klas młodszych i ich wychowawczynie realizują kolejne zadania ogólnopolskiego projektu "Zdrowo jem, więcej wiem".

W związku z powyższym uczniowie zdobywają wiedzę na ten temat podczas zajęć oraz promują ją w swoich działaniach, biorą także udział w konkursie na zdrowy zestaw śniadaniowy. W inscenizacjach, na wystawach oraz na gazetkach szkolnych ukazują realizację swoich zadań pod hasłem: "Dbam o to co jem i jak spędzam czas".



Andrzejki

Zgodnie z tradycją 22 listopada odbyła się w naszej szkole zabawa andrzejkowa. Dzieci z oddziału przedszkolnego oraz uczniowie z klas: II, IIIa i IIIb wraz z nauczycielkami bawiły się przy muzyce tanecznej. Tańce i zabawy dostarczyły dzieciom wiele radości. O oprawę muzyczną i wystrój sali zadbali rodzice. Do zabawy przyłączyła się czarownica, która rozdawała dzieciom cukierki. Dzieci chętnie się z nią bawiły, bo była to przyjazna, wesoła czarownica. Wszyscy bawili się doskonale, a w szkole zapanował radosny i wyjątkowy nastrój. Dla dzieci przygotowany był poczęstunek. Serdecznie dziękujemy rodzicom za zaangażowanie w przygotowanie imprezy.

W drugiej części odbyła się dyskoteka dla pozostałych uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum.

Światowy Dzień Pluszowego Misia w Bibliotece

W "Światowy Dzień Pluszowego Misia", który świętujemy 25 listopada pani bibliotekarka poszczególnym klasom czytała fragment książki A. A. Milne "Kubuś Puchatek". Potem uczniowie brali udział w klasowych konkursach czytelniczo-plastycznych, rozwiązując test

dotyczący usłyszanego fragmentu książki, a w domu wykonywali pracę plastyczną. Uczniowie, którzy zdobyli najlepsze wyniki: kl. 0 - Lena Gac, kl. 2 - Milena Szarek, kl. 3a - Julita Kołacz, kl. 3b - Matylda Bużanowska.

Dzieci otrzymały pamiątkowe dyplomy i nagrody w formie książeczek.

Nowe sukcesy sportowe!

We wtorek, 29.11.2016 r. w hali sportowej MOSiR w Dukli rozegrano drugi turniej szkolnej ligi tenisa stołowego.

W turnieju nasz Zespół Szkół reprezentowało 16 zawodników pod opieką pani B. Węgrzyn. W wyniku rozgrywek nasi uczniowie zdobyli 10 dyplomów i 9 medali za zajęcie od 1-3 miejsca oraz zgromadzili wysoką liczbę punktów. Po drugim turnieju (drużynowo) nasza szkoła zajmuje I miejsce w kat. klas I-III, I miejsce w kat. klas IV-VI oraz I miejsce w kategorii gimnazjum.

Świąteczny konkurs "Mój Święty Mikołaj"

5 grudnia 2016r. zostały ogłoszone wyniki konkursu plastycznego "Mój Święty Mikołaj". Do organizatorów wpłynęło 14 prac, z których wyróżniono 7 nagrodzonych dyplomami i drobnymi upominkami. Uczniowie wyróżnieni to: Lena Gac - kl. 0, Marcin Głód - kl. 2, Kacper Pec - kl. 2, Mikołaj Pabis - kl. 3a, Emilia Poradyło - kl. 3b, Marta Bania - kl. 3b, Michał Milewski - kl. 3b. GRATULUJEMY!

Spotkanie z wolontariuszką p. Alicją

W ramach projektu z edukacji globalnej w dniu 7 grudnia naszą szkołę odwiedziła pani Alicja Trzaska, która jako wolontariuszka misyjna przebywała w Boliwii. W swoim wystąpieniu pokazała, jak wygląda życie zwykłych ludzi, a szczególnie dzieci w tej części Ameryki Południowej. Uczniowie naszego Zespołu zobaczyli piękne elementy krajobrazu, ale także codzienne zmaganie się Boliwijczyków z ogromną biedą i przeciwnościami losu. Uczniowie mogli również przymierzyć tradycyjne stroje noszone przez tamtejszą ludność. Z pewnością taka lekcja przekonała nas, że warto i trzeba pomagać, uczestnicząc w takich akcjach jak Adopcja Serca.

Apel o prawach dziecka

Zwieńczeniem Tygodnia Edukacji Globalnej w naszej szkole był apel poświęcony prawom dziecka. Hasło tegorocznego wydarzenia to "Razem dla pokoju".

Spotkanie z Mikołajem

6 grudnia naszą szkołę odwiedził św. Mikołaj. Spotkał się z dziećmi z klasy 0 oraz klasy II i IIIb, rozdał im prezenty. Odwiedził także panią dyrektor, a pozostałym uczniom rozdał cukierki. W tym dniu wszystkim udzieliła się miła atmosfera.

Wycieczka klas młodszych do teatru

6 grudnia uczniowie klas młodszych wraz ze swoimi paniami: Martą Pabis, Barbarą Wierdak, Katarzyną Majchrzak i Anną Bargiel wyjechali do RCKP w Krośnie na sztukę teatralną pt. "Polak mały". Kolejnym punktem wycieczki był pobyt w muzeum misyjnym sióstr Klawerianek, gdzie dzieci "podróżują" po różnych kontynentach, poznając stroje, przedmioty i inne ciekawe elementy wystawy.

Konkurs Biblijny

7 grudnia 2016 r. uczniowie Szkoły Podstawowej pisali pod opieką p. Danuty Witowskiej Szkolny Konkurs Biblijny pt. "JESTEM UCZNIEM JEZUSA CHRYSYTA I ŚWIADCZĘ O NIM".

1 miejsce zajął Marcin Dziedzic z kl. VI, 2 - Milena Buczyńska z kl. VI, 3 - zdobyła Aurelia Gierlicka z kl. VI, 4 - Patryk Zawada z kl. VI, 5 - Maja Krukar z kl. V, 6 - Natalia Głód z kl. V. Serdecznie gratulujemy i życzymy sukcesów na etapie dekanalnym konkursu.

Spotkanie z górnikiem

9 grudnia przedszkolaki oraz klasy II, III a i b powitały w naszej szkole niecodziennego gościa, górnik, który w stroju galowym prezentował się wspaniale. Opowiadał dzieciom o swojej pracy. Zaciekawione dzieci zadawały gościowi pytania, na które chętnie odpowiadał. Bliżej sportu, dalej od nałogów

"Bliżej sportu, dalej od nałogów" pod takim hasłem nauczyciele, animatorzy oraz uczniowie z klas IV-VI ZSP w Łękach Dukielskich uczestniczą w projekcie nauki pływania w ramach szkolnego programu profilaktyki oraz przeciwdziałania uzależnieniom. Zajęcia odbywają się w Zespole Krytych Pływalni w Krośnie.

Sezon Zimowy czas zacząć !!!

Podopieczni naszej szkoły propagują różne formy spędzania czasu wolnego. Jedną z nich jest doskonalenie, a dla niektórych nauka umiejętności jazdy na łyżwach. W tym celu 14 grudnia br. grupa uczniów pod opieką Pana Witolda Wiśniewskiego oraz Pana Kamila Kosa odwiedziła lodowisko znajdujące się na terenie MOSiR w Dukli. Wszyscy byli bardzo zadowoleni z wyjazdu i nabrali ochoty na kolejne zmagania z lodowiskiem.

Uczniowie z Łęk Dukielskich w Szczepaniku

Już po raz trzeci "Szczepanik" zorganizował Dzień Języków Obcych, w którym wzięło udział 28 gimnazjalistów z naszej szkoły.

Jedną z naszych uczennic, Aleksandra Pora-dyło, zdobyła pierwsze miejsce w konkursie z języka niemieckiego.

Podsumowanie akcji "Góra grosza"

W bieżącym roku szkolnym uczniowie z naszej szkoły przyłączyli się do akcji "Góra grosza", organizowanej przez "Towarzystwo Nasz Dom".

Przeprowadzeniem zbiórki pieniędzy zajął się Samorząd Uczniowski wraz z kołem Caritas.

Wychowankowie chętnie przystąpili do akcji, napelniając przygotowane puszki monetami. Monet 1, 2 i 5 groszowych było najwięcej, chociaż znalazły się też większe nominały. W sumie uczniowie zebrali prawie 8,5 tysiąca monet ważących ponad 15 kilogramów. Zebrana kwota zostanie wysłana na adres fundacji.

Na szczególną pochwałę zasługują uczniowie zerówki, którzy wraz z rodzicami bardzo aktywnie włączyli się w zbiórkę groszówek i zgromadzili najwięcej monet, bo ponad 9 kilogramów. Za udział w akcji wszystkim serdecznie dziękujemy.

Opr. Marta Pabis

Tekst skrócony przez red. Pełny zapis na str. Szkoły.